

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy.

zespół (fond) 45.

Archiwum Dziaduszyckich

Część I. Rękopisy Biblioteki Poturzyckiej Dziaduszyckich.

1032. Zbiór poezji z I poł. XIX w. *K. 79.*

Збірки поезій різного змісту.

("Син", "Народна пісня", "Пісня польського повстання", "Батько до сина", "Коли б я був щасливим", "Ода до земшаків", "Мазур", "Відогва", "Тим до бога", "Білий орел",

б. д. [1830і рр.]

м. пош.

15 арк.
+ 25 арк.

40 арк.
+ 39

79 арк.

Sen

1
Donura pusura
W pusury mogita
Namogile hamien' licy
Nahamieniu zbrod' sity
Z hrwi' slac'ow' i' tamuch'ow'
W photo iak' p'uch'nych duch'ow'
Najtych' zelnicy' sluzerow'
Anajtych' toni
Korow' slaney' bron'
Na' przyrany' las' s'iz' iury
Pudleka' na' stronie' lry' at'ow'ch' miz'ow'
Ani' przy' nich' s'yz'ow' h'ow'
Wzbroci' ni' orz'ow'
Lec' s'ho' bez' r'ycia' p'nak'ow'
Doci' id' miz'ami
Okrud' m'ig' lek'liny
Nagle' - a' d'irny'
Jeden' s'iz' p'yz'owa'
Dni' p'ard'zewiate' ogn'owa'
Jni' t'ac' r'yz'ow'
Nad' przyrany' m'ocny' s'ity
Jaz' p'rad' mogita'
Walery' z'globow'ca' pod'lemi' str'iz'ami

Chcę ich zwyciężyć silnym ramieniem
Drugą stronę jedną stronę
I podność - Komu przynosi obronę?
Kogo z tamtąd wydobywa?
Patric! stoncznym promieniem
Jakby namięt odrodzona
Jak anioł piśkna probita -
Wyciąga byk i zbawcy się obręta -
W tmarzy godło: Muszę silna!
Zemierney białosi Tona
Prwi wstęga spływa: -

- " O dźwięki " prawota " tobie
- " Dźwięki pierworod medruic -
- " Pięk mi druga uimę rękę
- " Gdzier iud mój syn drugi, moji
- " Jemarty? - Był wierną męką
- " Szarami prości w tym grobie
- " Gdy przyrli, gdyby skieci,
- " Wrociłoby Matie ryuc
- " Był iud omni zapomniałi? ...

Jest ten obraz prauy?

Wto myśli ieruc umie

Sen mój rozumie?

Frugiem wylamaczy -

Jto ora matka? Jto ori synowie!
 Daremno pytae, nikt na odpowie
 Tylko wyraznie ten glos slysz, w duszy.
 Dziada!!!

Wuerne przykl, stwa, hanba i zatraata
 Wyradnego syna glowie
 Jtorego matki wolanie niwruury
 Coz, ptamtego, niwrykajci swiata
 Chocby ostatniem krowi swojy stramieniem
 Chocby ostatniem zycia swego technieniem

Podchorazych szkola

Wierat podchorazych szkola!
 Gronowicznych Polski synow!
 Jtoz myslawie was wyzdola
 Subopuzie wialkoscie czynow
 Wierat ci wrogostkoma mtosci!
 Droga wolnosci odryskana
 Polski Oret nam przewodze
 Drika prawomci iut, podytana
 Wierat gnardga narodowa
 Wierat Chlopijski brachany!

Łaciu przucili Naydany
Mactyżycyng mich pruechowa
Niech kradny pod cęga sęta sęnakiem
Knażmyjskę, raderiż, węzna
De Polali panire Polakiem
Ze nad wrygetho iut Cyonyrna
Niechay pleta wolnoie' rycie
Niech rycie kóharda blata !
Niech rodak wserca wrygie
Zepolika pniów pomitata
Terax sę, Caropia pęriwi
Jah zmatę, garidka, orżem
Łostaniomy pniów pęrepliwi
Jęrych wrogów pniów rycięrim
Niech rycię Akademicy
Wiwat waleczna Warixama
Wiwat dzielni pęrewodnicy
Wiwat polska Staura

Końca p pod Paławie Mathonshige

Opisdo may stępachy
K pod Paławie koso
Knomu pęnstęiz, Lechy
tęgie pę kraj niose,

Ojciec pałczył
W pracy w grobie
Najdroższemu, spuszczając,
Kosztami mi w tobie -

Pracownicy w hamorze
Przez lata niedoli
Ludowa nie przemore
I Duchai woli -

Polkiu ziemi drżi
Gdy staniem w obronie
Lece Estre za swi
Na polnocny tron -

Przed kłami i niubom
Dare swiadectwa z siebie
Ke kraj zymim shlebom
I bronim w potrubie -

Pisn narodowa

Wziemy w niubo Oriz sprawy
I przydzimy w pracy wra
Le w obronie swistej sprawy
Chybaie kardy zgonie z nas
Wlymy w siebie przedkow męstwo
Chybaie albo wierzny srom -

Jak wolności płoty promień
A poroś czarnych błęzną otmur
W Pracych piersiach, w ręku płomienia
Tonasz pękłers, to na nasz mur.
Jednym miacim spojmy siera
A wnet radny przenie wiera
Czas doryczt, ni dany wiag

Pokradie te święta, piemie,
W krosi porciężka, brai kromię,
A pnie będrze, dzikiu plemie
I kumaraie duma, swę,
Doie ty hanby tego sromu
Doie tych ułkon w Lecha domu
O ich pomietz, wsta Bóg -

Oto kwiżon wywolony
Piia w górze świętuy ptak,
Piiany Braia w kante strony
Zwolności naszym pnak -
Wudzi nas orle - orle biały
Dorogicztwa i dochmaty
Jakis' Oyciw nigdyu' wiodt
Czyi nas stworzy Alim stwialery,
Wielki plierby, maty, p. s. i. t.

Odtatego wiernie oraliemy
 Aby wójnym iasnie był,
 Szczęśliwy Orle młodszy stopy
 Ciepło pniego twoje stopy
 Szwarczi on wójny bane

Dajmy Bracia papalazie
 Groba spełnić wielki ślub,
 Za ten ichi przyrody nasze
 Jednym gniebłem kopac' grób
 Aż ra krańce bratney Litwy
 Ścisnym touge krawce białej
 Wójny Polski standard wianisz -

Słowo powstania Polskiego

Dajmy Bracia w imię Boga
 Godzina mybita,
 Zharda, chwila, rasnie wroga
 Niebezpieczna suta
 Nie pudrozony szarem śmiało
 Nie porlekac'! nie porlekac'!
 Zrywac'iem sub zginieciem pokwata,
 Nie wchac', nie wchac'!

Łódźstwo nas na pokona
W kłótni cześć przasto
Mato na nas miliona
W łnie nasre haste
Na ramie przydzia sita
Pod Madaricami
Garztha naszych Mumy zbita
Moskalow kosami
Genco gromit Panow wstodu
Nuch pamizta w tem
Łódź polskiego Narodu
Umie gardzić zlotem
Chłopiuki nie Jusuf Basza
Nie przeciwieć kochi
Gwiazda swięta sprawa nasza
Jwnas duch Kyurki
Daley Bracia w Jmie Boga
Gadzina wybita
Łódźka chwila, osmie wraga
Nurkirona sita
Wzje uderamy razem świato
Nie porlekai, nie wrlekai
Frygizem lub zginam poliwala,
Nie cze kai, nie cze kai

5

Ojcio do Syna

Marysz Synu iak Ojczyna
Dowolnoici Dziai wola

Ojciec ziemica w męskich rękach
Praydan a woić wrogich rękach -

Przyrodziły spiesznie twoje rękami
Wielkaj Panusz aż okryję
Wielkaj wódpaże męstwo twoje

Wła Ojczyny rękami ożyję

Nie abay Synu name pata

Łectar drogę - annie samogę

Łoumę, rękę, wóbe pociata

Mam wórad męskich Synu męgo

Boże pro Ojczyny skonie

Łem są cię rękami udyne

W rękach naszych poma ta ptonie

Prac nich Polka nie rąginie -

Chwili są tej doze katem

Wtedy iak duszy zbawienia

Pragnętem przepatem

Jeżo przed koncem istnienia

Jeż wpat sębyłku niado tęgich

Łomaryżę si nūmaga

Alty spiesz w rękach męskich

Włogostawiz aż na drogę -

Nachaj eata, ducz, turoia,
Machnia mjetno i walcznosi
nich Cyryzany mitosi pbroia
Parcazom h, dzie stacznosi.

Pierwszy wboiu i odwadze
Dokaz, ius iut Polak prawy
Gycia chronic si niuradze,
Pocior iut zycie bez stary

Stetnie posiwic i Cyryzanie

Owa prawo ma do niego

Tylko po skrzelebnay klanie

Roznawoz, syna swego -

Umier, slabrojecz two nich turoim
Stastem adoz, h, dzie stak,-

Ulycia, i wrocie wolnosci swaim

Sub ofiara, legnac skwal,-

Juli synu ulubiony -

Legnusz, wobronie Cyryzany

Jay mitosia, ustalony

Duma, polisz, two blizny

Lza, nie prosi, Turcy pamiatki,

Zchluba, woiny Cyryzaty, rumi

Swiete tego plaze sczatki

Boicy, bronit pierwi swemi

Juści szerszyj pas mojej drogi
 Manackiej w tobie Kości
 Właż przynajmniej wiodące progi
 Nie paktaniesz Cypru morze: -

Stęchnie nad moją mogiłą,
 Pomiedzi je Kółka pomstata
 A słów tych potrzebnych siła,
 Z grobu by dusza ma wstata -

Święty byłbym szerszy, śluzym

Gdybym Rodziom, Kochanym
 Wiedział w starość, w los swój
 Nierozumiami, nieznanymi
 O jakże byłbym szerszy, śluzym!

Gdybym wiedział ulubioną,
 Patrzeć takim w rękach śluzym
 Dobro, Matka, żona, i ten
 Byłbym, ach byłbym szerszy, śluzym

Leć gdyby przeczuć, wiarę
 Wtore mnie tak czuło, tudzie
 Wrociło Cypru nie uziere
 Szerszy, śluzym byłbym, śluzym

Oda do Krombów

Nawolnuy ziemi wśród męstwa orszaków
Winić Amę skryjął orle biały
Widzieć jak słony rodaków
Watre spogryzenie powstają
Prężyłose' przedniczym blaskiem nasnie, maonie
Duch Dziadów w serca pornych potężnych się wlewa
Sztandar Czynny pomima
Jestomy już Polakami -
Co którzy w rękach iąge nas chcieli okowy
Złoty, brali za niemo - kas'miur'son chwytowy
W tym nagle głoty ludów postyrcie' się daly
Patrzeć jak szeptem totem orle biały
W kłosa się w górę skrywały rąkami -
Blask w rękach, musie' wrocy
Jest dumnie w rękach srogi' wozy
Do bratniej Sławian'skiej, Demie
Oty szętku po Czoach iedynoy puszciny
W miła miłości krade - hochany Czynny
Kim przężyłose' pętkiem wroim, byt kraiu uswoięci
Wspieray an' tliwie, zaniary i ohęci
Duch Polka jak wipłonne wroiz, nam nadpucie
Dawnym bytem i dawnym blaskiem, zaiasnicie'

Jednorodne ludz, Cygeryny octathi
Spocznaj na lonie spokojnej sobie Matki!

Jedni za los promienicy

Chace na nowo nam spelnit' pilich goryczy
Chozemy pod naszego orta slubnym znakim
Ze Polak zyci' i zginze potrafi Polakim

Spiew

Za pomocą Polskich Synów
Biały Orzeł wzryj waleci;
Zyrany! miasto mawryzjón
Jenw spłynię na wasze dziwi.

Pomóżcie Cygeryny dziatki!

Carobnośc pozwólzemy zycie,
Na wolobody nasoy Matki
Ktoreysiny plakali skrocie

Wtoż Polakim narzyna
Wtożek, wroncy Cygerynie styna,
Kuch spury gdzie go kraj narzyna
Pragnie zryuzrye lub zginze

Wla Polaka stadyz w xnoie
Cwalebne dla niogo kieny
Wladho zginze wrod walk boiu,
Na grakach wlasney Cygeryny

Chyż bynaj uginac' Kolana?
Sprudac wolnosć, stray hochanij
Fu Tyrani, arnad' Pana.
Oczygane okuc' w haydanij -
O mi! raczy pmiura detynd'
Wrogom' danna' w smych tyranach
Wzrak' miły Polakim' zginac'
Aż Polakim' żyje' w haydanach
Podaj! spieszcie do chwały
Niżo man' chwili' użycza
A w krótku nas' Onet' biaty
Wpuscie' się, w rad' niw' Haliza -

M.P.

Chyż polskij pmi' exi'
Oczygane raczy exi'
Chyż Polak' exi'
Ito się uij synem' pmi'
Wrim' polska' dusza' wret'
Niżo stanie' w krótku te
Dziś' chwaly' wpusci'
Najprawie' ianna' zrom'
Wiskat' Chrobrych' Dem'
Był' lepny' miłk.

Nie pamiare Lew ten spiat
 Fryberta wrochu miat
 Fyngorne Mlyski siat
 Nim wboiu legyt

Nie pamiare obcy lud
 they i kanki nare, wlocht.
 Merod narzych sian

Fopolak w Moskwiie byt
 Font byt gorozym pait
 Fprie nim exotem bit
 Dpisuyszy Pan-

Tlyi Carre obrat dach
 Gdzie miiskhat stary Lach
 Tly ten dom mase

Tunigdy niabyt Mus
 Leci gdzie pwalony stos
 Dominikanski groz
 Tan tron iut mase

Nie chyb sy wrogu mase
 Ze nary dxiniay wrochu mase
 Jak Kmieni smyoch

Dobram Camosica bin
 Golyjskich spytay mi
 Sach rekony zbl shaw
 Fto udrziat w nich

Amigglenny Caron jnah
Jnah wlnosii jnah.
Hersoba, w spót -

Sarego noctora emi
Waz, zai, puzo siriattom draz
Heto spót puzakch rty
W pudnie w swoy dót

Chuz Niemce kuzimerye nas?
Chuz by z imicniom w rary
Duch polski z gast.

W Rakus to minien nam
Lety nie ptworzat sam.
Letyt w idon'skich Wram
Trwa dotych was.

Lty plodkie obych zorad -
Cos' pirowazy sklonie rad -
Hox wazpac nas -

Wadluga by druz, rost
Waz, iaki z draycom' los.
Jowubi semety eos
W paci musci rad -

Odryskai Treba crosi
Kowatschi szable wzniesi
Sawrogon' zgon -

Bracia przyjdźmy wraz
 Ja wolim zginąć wraz
 Wzrć ierpie' porcas nas
 Zrodzby tron. -

Odesza

Jazmy bracia dzielney Broni,
 Jazmy oftrze Cyryya na wyzwa,
 Siczay wozycio'w swiztey toni
 Dawna, karib, krom pokrywa. -

Punkt Francyi wialki mzi
 Spetala sparta ginie Grek
 A niuroli podly wa'z
 Katrut polski pizhny wick
 Ate w Braciach plynie krom
 Jurex pyje polski duch
 Wozg - lez nie skonat lew
 Amolnia tytko orta ruch. -

Marur

Przyniie nam co usba tygigo marura
 Wszakies'my ruch w ruchu, Praca, kura, kura.

Mniysza oto re niemocyli
Drobnoli nasze spytli
Kraczali nasze dziata
Mamy uszere, Bogu chwata

Paniyie nam I - - - - -

Wszakis my I - - - - -

Choi rabrali Dvernickego
Ni pomniysza, mierzwa polskiego
Hardy ponim corat znie
Na pumion, sz, kabartow

Paniyie nam I - - - - -

Wszakis my I - - - - -

Ze nas wkray nieodustali,
W Pam takurizostwo pokazali
Atenich sz, figla boia
No Polacy waz, dzie boia

Paniyie nam - - - - -

Wszakis my - - - - -

Dryidzie iten eras nieallega
Ite nam niemice bydzie stuga,
Huzar robciu mi uparty,
A my bism nie nararty

Paniyie nam I - - - - -

Wszakis my I - - - - -

Żymrazom ię speln miara
Aż następi orzłęd i kara
Żytko posuniemy kroki
Muszą kraj nam oddać smetki

Pranięcie nam le -----

Wszak się smę -----

Bo gdy racznie robie wino
Toza najmnicyssa, pnyury na,
Dyżnie beucha, zato rż, ore
Opc, ielarne, ma obryze.

Pranięcie nam le -----

Wszak się smę -----

Bo bawliwie w Wisle wody
Japięże ię, narody
Myię rady ię, niedamy
Judy wżbirze pż, knę, tamę.

Wielki Czwartek

Wielki Czwartek iest dla sziata
Amortygotystania przepowiadnia,
W wielki Czwartek puch Sarmata
Ożył psmata, napowiednia.

Ho do dziuom przydat kartek
Jakby prochem mietat wrogami -
Wize bezartu wielli czarstek
Jest to czarstek nad czarstkami
Prog me czarsteli stonca stworzyt.
Nam me czarsteli blysty nieba
W ten dzien wrog sie upokorzyt
Talieli talieli sui nam tozoba -

W palec az do krwi propellii
Czarsteli olczyt nas saurami
Wize bezartu czarsteli wielli
Jest to czarstek nad czarstkami

Otem dobreimy wiedzieli
Nadexom Mosklat w lasach radziit
Umizgat sie do niedzieli
Lec go czarstek prou do sadziit.

Joyta wnet Cyryana
Wielli czarstek trymat pnaeni
Wielli, kazdy przyzna,
Jest to czarsteli nad czarstkami.

Wielli czarsteli nasz zbawiciel
Krad odatnie pmsuclenie
Wielki czarstek przy n laci uel
Lad odatnie polanbanie.

10

Stodoziow przydat kartek
Narz Ukrzyneli z Wiarusami
Wiac Ma polski wialki czarstek
Jed to Czarstek nad Czarstami

Himn do Boga

Uwroc swiatla! przed tym Atonem
Lud polski - z pokora, Staic
Kaclem wzemie schylonem
Stole ci winny - zezcia, oddaic
Juzury matemi sitami
Lubstac z przed kon poprostami

Dluzo swietloy naszey ziemi
Obca, byla wolnowi skorata,
Synom iey nas narod wozpzeni
Polnoc wzicy nadawata
Doxrol niasz dzie nasze jity
Wjedy, iak zmutny mogity

Dalimy sz, wlasnych ciini,
Gzobit nas Anzotokrata,
Epuzzeni i papomnieni
Brot sz, nawet sz, had' Brata,
Zozarychodrim z mogity
Wspiray, wzpiray naszey szity

Patrz jak ujętą są, chowaj,
Kłosem pchmato, skroszyle,
Dziś nam słońce świeci nowe,
Obyśmy ślubnie skonały.

Obyśmy żyły w krzywdach,
Tam gdzie są, iszrew Tyrany -

Wzietym dziś wolności - znakim,
Płagamy ... u Trzego Arona,
Bo Polak był znien Polakim,
Od kolebki aż do grobu

Chcimy dopomóc polskiemu młoci
Języczkiem dziś do wadki.

Nie pragniemy nic cudzego,
Tylko prosić mić kraj cały
Ulejwać przez ścieżkę praniego
Jedynego Polaka chwale

Prac nich paskrzyt nie wamryny
Winiem, Polakie prame syny -

Orzeł Biały

Dnia 29^{go} Listopada 1830 roku

Nabyta w ówczesnym czasie i ciekawym grobem
Kłasyta p. Morfauzem Cota Anny z Tomego

Wtem aletaięz oklucnie wrod spoyunka tego
 Orzel biaty pradosiaz, tak na srych parolta
 Jotokolwiek moie staga, ornoicy sprawy obronie
 Nuch sz, miznie ppod jarma niudeli wydziera,
 Terax sz, dlanas brama do szex, sica otwiera
 Terax! me dziciu terax! porzynajcie bronie
 Jazimiy w krowanych szponach ciarnego tyrana
 niustety! nado Slugo! okuci - izzeli! ...
 Terax, ach terax... bzdzie odwarni i smieli
 Jblagajcie pomocy u wzrech i tot Pana
 Matenglos... mzyetkie prame, dowarne, Oronta
 Szicera, tam, gdzie ich matka nad przepasiu, wzywa
 Szarde, sobie od maga, do boiu pagruwa,
 By wiodney chwili, przuci' kagdan szranych pta
 Wtem otwiera swe szpony - tyran obudzony,
 Lici na pomoc, planda, tygrysom drapieznym
 Lici namoga, nie porca, orlontom tym miznym
 Mleciai w smoi dzilcie - step potrocnym strony
 Chwata nam nich dzis' bzdzie! mra, szozia szozicy
 Obzucie! eniy wolnoici... i praw uzywali;
 Obzucie sz, tyranow nigdy nie lekali
 Jformali ora ranze... mzyet, niwoluicy.
 Wpnamisicze kasto, ktore nielbili nadzrudzy
 "Kawolnoie - praw istnienic - Cyryruc i Boga!
 Pzonam iuzie dozmala - chwila nader droga
 Szozicze, szchwato, lub wotapii wrich szci godne szlady,

Amiur' zdvojcy Cyeryjny

Gmach wspaniaty
Opasany maty
Lancuchy grubemi
Gzto splucionemi
Pozecim szriata
Wymierzone

Itam ludzi
Hebraionych
Podzielonych
Kosci szubzi
Magodzin, puznaczone,
A natura spatia -

Dan bogaty
Smietni szaty
Krucat z szubzi
Wina potrzebii
Juz w szed w toze
Miedzij puchij
Pozina sz szubzi
w toz szubzi
Dy szubodny
Oci szubodny
Uwierz poudach
Laptacznych szubach
Lax w szub szubach
Umu z blizgi niemowie.

Zwola
 Do szczytu do kota
 Wtem szczyty
 Ledwie szczyty
 Coś srebrnie
 Ję boleści
 Ję grobony wydaie
 Ję przed nim staie
 Omdliwa
 Potem się obliwa
 Chryma
 Gdy przed nim spoczywa
 Jakis' ciał blady
 Skrawiony
 A głodem dręczym
 Jakby konalącym
 "Kto cię? i czego
 "Chcesz od niewinnego"
 Zanotał podragia, i aliby obudzonej
 Dobywaie szpady;
 A ciał blada
 Na nie odpowiada;
 Dantę przyt wia pytanie
 Kozim wrzku
 Lecy szczyty wzdychanie
 Podziwnego uku
 Ję szczyty,
 Ję ledwie szczyty,

Jmi smie wyzre stoma
W tym bladości grobora

Pruxe do niego

" Jestem Ogryzna

" Taberna

" Odsyna radana

" Dus kowia oblana

" Przychodze w potrzebie

Do ciebie

" Ni wula przemoty

" Pana matki synem

" Mnie się nad synem

" Lex stan ... przed tron Przedwiecznego?

W tym grom błysnat,

Wiatr rangi

Armie

Jeuchrazny

Oknem wrleci

Najęte klady, za nim, świeci

A porównaże, duch zbrodnia marny,

Wolki, pomieszczenia,

Wiatr znawu paruje - grom błysnat. -

Polka do Hochanika

Pywora drogi!

Nie brzoż w astrogi!

Wolności — upodlenie toni
 Pomsta lud pollogostan Pana
 Niek broni pienu, iak wdzien godowy
 Boga Modrilo Diumilo
 Muchay nas matko Boza
 To Cyon naszyeh spien
 Wolnosii Klymij poria
 Wolnosii ptykii krewi —
 Wolnosii kuc Dron
 Boga Modrilo
 Wolnego ludu spien
 Zaniw pruo Boga tron —

Do Polakow

Polka Polaka pgnusiniaty
 Prostrozony z brania kromi
 Pan sit, Opra, bez stany
 Bez dzus wiazanum w klasny ziemi
 Janu naidrichon strastima
 Gupsi ludu miliony
 A narod upokorony
 Jazore siterii wrywa —
 Polka, sy damy cimuzrye,
 Dalek Bracia dol riza
 Kofka umorie sub ryzis rize
 Ten prawic prawce ryzis rize —

Pracja conas bronie' szieli
W uicku i' nudyfijia,
Lub niuzemazeni zgingli
Lub w wiazach tyran'skich gina -
Czyz na to szdzim gluckem?
Czyz ich i'k nas nie poruszaj?
Nie mamyz to wieciactk duszy?
Aa mamyz relaxa w ziem?
-

Pokiz' sz' damy ciimig'zije,
Daley Pracia do Czeka -
Nto umrze' lub rozyc'zije
Ten prawi' razrze pryzyc'za
Protopne Moderatory
Skryte stonwichi polnoey -
Kfora siaz' ochryty d'wory,
Kenam niht niida pomnoy?
-

Ne niwalcizomy, my sami
Zeit to musza potnara szperera -
Bog i' Kossiu'zko i'it prami
Cnota i' Muztwo' nas wzpiera -
Poki' sz' damy ciimig'zije!
Daley Pracia do Czeka -
Nto chce umrze' lub rozyc'zije
Ten prawi' razrze pryzyc'za -

Mycomahaicze s^u skrycie
 Między trawą i nadziw^u;
 Spokojnie na to patrzycie
 Jak Brauna parwa krew lic^z;
 Samarytani nie przyciuli
 Wiednie głowimy s^u sami,
 Nawrot ukrzyżowa: dzielić p^o nami
 Kto nabępieczerił wonie dzieli -

Dokąd s^u damy uoniżyci?
 Dalej Brauna do Oryza -
 Pochce umrzeć lub przyćzyci
 Tem prawie parwie przyćzyci -
 Oto twój i k^o przewozi
 Węzka i ludu kochanie
 Jak za nim ochocza młodzi
 A Polska uszere powitanie -

Walczmy w tej kraj^u potrobie,
 Wzrymy bez różnicy stanów;
 Biliśmy s^u do a' za Panów
 Biliśmy s^u teraz za siebie -
 Walczmy za wolność i praw^o
 Wzrymy co na to patrzycie
 Nie pierwsze iłt nasze ryce
 Akupna nasza Staro -

Pokix się dany ciemizyję?
Daley Bracia do Oryja,
Wtocha umruć lab ruyizyję
Ten prawie panure przyzija -

Duch Sobieskiego w Wiedniu, czyli
Noe 30 Listopada 1830 r.

Juz portozem osiwiałym
Potężny władca Germanów
Natoru wspaniałym,
Lecz w grodzie Cesarów
Noc był głucha ponura -
A niebies jasne podwoje,
Dopuła kirona szmura
Przybrata w zarne panowie -
Ragle blask powstaie
Grom silny uderza
Szeregorzja się rozszura
Jwaśnisk stae -
Stae - panim w oddali -
Włroci re stali
Wojsko stanęto
Wojsk się wisiuzto
Stawule ich stawa
Wódz peten męztwa

Głobi' go stawa

Jokłach poryczytira

Podmili' porykimi wretetioniem

Ognistym rucit wypraniam

Wliry si, toia przysungt,

Miera poryczytira z pashwy runat.

" Czy poznates' tych walecznych ?

Pierunowym spytat glosom,

" Oni w dworkach cietatecznych,

" Gineca, pod kłozk ciosom

" Człwaga, duszy srocy mizkiu

" Jostriem zrabli poryczytira

" Ona przez idne kromawie kłozne

" Bronili' twoz ogayzns -

" Kazyca w kromawie puzelali

" Coż w nadgrody odebrali ? -

" Niwdrizorni na tych cossas uwolnili

" Wysie kagdany wtozpli

" Lecz nie sadzicie bym, z sta, pod z gornego sklyu' nia

" Slanyratow' erynania,

" Bag sam karze niwdrizornych

" Imie imie wioda, pamiary

" W kłoz synow' omych miz'nych

" W dno'ci' bierze standardary,


" Joroztha mata fea waleczna,

" W kłozkach miz'na i cietateczna,

- „Arzambiż swo kładany
 „Gdyby obec Tyrany
 „Wolności nić cępięże imunicie
 „Nić wzięty uż wzniesienia. —
 „Dla tego przypieczętom do siebie
 „Nić rądam żadney ofiary
 „Mamy Cyca na Niebie,
 „Ten dać przyiętwa dary
 „Chyć tyłko byś German pęrawy
 „Od trzech wdzigę nięszy przodkón,
 „Trey własny nić sęplarnit sławy, —
 „Nić stanę w rękę wyprókón
 „Cezaru! przez te krew polską, coramię tirc, rosi,
 „Przyięgnij! Władnia Obrenca, Sębiński cę pro
 „Przyięgnij! ze Polski nić sknie ostręctrey stali
 „Nićch nić męnię, je alla nićwdeięz ruych kęmrowa,
 „Prętalit. —
 „Sędnie rzęcht — Nićba stręsenym gromem sę oxwaty
 „Przyięgnij! Przyięgnij! woyshę sę wrotali —
 „Przyięgnij! grobowe mury pęortarżaty —
 „Obładit Cezars, uita Anęie przyięgnij, ułknoty
 „Chocę cręrnę tyłko obłok uir nićba skrywat
 „Nęgo stręaune nićdziędłto wórad duszy cęny stęwarot
 „Nęgo uity dręcamij przyięgnij, pęortarżat
 „Chyć sę dotrzyemat, pęomny narrotos sęiry,
 „Nić krew tyłki Polakón cęrtata te nięny — —

1
Pior

rozmaitych Wierszy.



Nikt serca otworzył pomału mi udata
ach! tem bardziej serce kobiety
Jm podobniejszemu twarz do Aniota
Jm piękniejszemu sercu, niestety.

3

Pamięć o Lucynd.

Je brox kielka ten zdroj wody
Jak mi wiele przy pomina
Tu przeska katekon wiek mojej mtody
Tu kętu nigdy Lucynda.

Ona kół taeno i snadnie
Przez oazy wozta da slawy
Jak wiatryk co w listki wyadnie
J' spokojno si' drzewa wkręswy.

Ja broxal co wjolu stoe
Co ję to u od nich drzeli
Obrazem kochanki mojej
Obrazem moich przyjaceli.

Oremax z mitych sreory zęuba,
Atowick pamięt ni' traci
Kępla kętlę m' na mę luba,
Niewrdy kętlę m' do męch braci.

Na pomnik w pierwszym Ogrodzie, w dwoicci

Widy z czasem w sy ztho minie
Los sroy slawy i kochanie
Jęty nawet sroy srod raginie
Pamiętkę sroy srod zstanie.

Do Jozefy.

X Ustat wiatry w bitysura, wody
Zaden iij kistek ni rasay
Ach! eremus takij swobody
Ni do swiadcenam w mojej klasay.

Ny statem chodraj w te strony
Ze moja katodose uplynu
Jak ten kwiatem otocrony
Spokujny strymy k w dolinie.

All do strzegaj w tym a ha
Wdziej co mi, duszaj zachwyca
Zadramem jak w tym jostoka
Dny blade swiatlo dzijca.

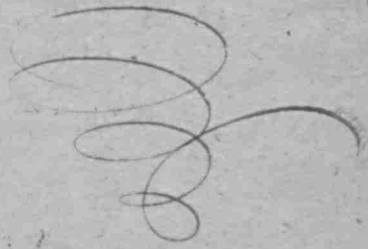
O! charmes de la vie, amitie tendre et pure
Vos droits seront toujours puissans sur mon coeur!
Je ne cherche que vous dans toute la nature
Partout ou vous regnez, je trouve mon bonheur,
Don! cheri de dieu! O! ma douce esperance
Il n'y a que toi seule, qui soulage les souffrances
Et lorsque tout me contraind, me quitte, et m'oublie
Toi seule qui me reste et m'attache à la vie. —

A penser moi de votre coeur
Je ne desire d'autre bon heur.

Trzeci Maj.

Wy co x plotek stawę maie
Ani na widzeniu proznoacy
Patruie, choc ię krye staraie
Jak od was stronia, Polacy.
Przy srod t czas, przy srod t czas
By dae przy ktad wrgardy Was.
Postuchaj mej rady braie
Ukoj jux duszy iis jenia
Sierptaen jo ojeryny stracie
Lea spawaj ojery te jenia
Bo jux maj, btozi maj
Lileni ię w btoni gaj.
Noornico Polakom luba
Choc twa wzmianka xal jodwoja
W tobie jocicha i chluba
Noornico Trzeuigo Maja.
Budny kraj, budny kraj
Gdri jest grzechem wyjonnice Maj.
Wolnosć w sparta na Duwiaie
I rownosć w obliczu prawa
Po nam rokowata braie
Trzeuigo Maja ustawa
Bore slaj, Bore slaj
By nam wrouid taki Maj.

Wytrwatosci prawych godto
Daj polakom pomoc w budnie
A co dris ię niepowiodto
Jutro ię mżnym powudnie
Aginie kraj, aginie kraj
Achua ratree Trzeu Maj.
Gdy Polak jo krzei waz sa
Wobruje na ię kon turx sety
Na Moskala ię roxdz sa
Telanne mu skroi buty.
Moskal aj! Polak maj
Bodaj smoku, to nas x kraj.



Piaśt

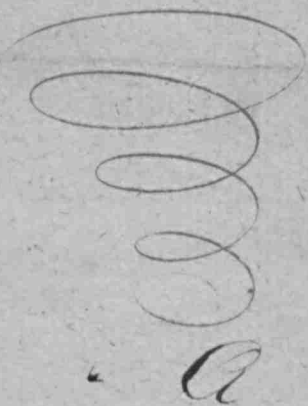
Zawsze na myśli i w mowie
Miejmy te słodkie wspomnienia
Ze nasi polscy królowie
Pochodzą z kmiotków plemienia
Nierem są grody i miasta
Wioska nam wydata Piasta.

Piaśt był ralmikami i krzewiwy
Piaśt zasiadł na polskim tronie
Z tego to prawej dzielnicy
Jawnili gońcij w koronie
Jawnili wśród bojów i chwaty
Bolestawo chrobry i smiaty.

Nieremre dawy się stawa stawa
Kierbce, standary, sry szaki
Co pod nogi władcy stawa
Kto byli dumne krzyżaki.
Byliście pod Potowcami
Kto tam walczył? Piaśt i kmiot
kami.

Waleczni i mądry razem
Bili Niemców i Rusinów
Granice kreśląc i cła z clem
Dział świat na odytowich czynów
Kmiotków oni się rozdzielili
Szlachty na boje wodzili.

Ślicz nam ten rod królów
mity
Wkorzy dany starszyzny
Od kmiotków się nauczyli
Jak być hajradcow Ojczyzny
Ślicz jamyżają Panowie
Ze i kmiotków idą kro
lowie!



Przy rozstaniu.

X
 Kier mey kochance mowitem
 Ze będe do grobu staly
 Ten kamien prawdziwie smiaty
 Na lielka rozy wyrytem
 Ale zefir jednym technicim
 Uniosł lietek a przy rozstaniu.

Do King.

Albo ty mysl o kochaniu
 Albo cis nie jatra tak pistnie
 Do mnie w tym powestpiwaniu
 Seru już pistnie.

U mam ja cenie skarb drogi
 Dyz sig ter uwziata drozyc
 Ktor ella ciab niubozi!
 I coz ci mam xtozyc?

Och dat bym ci cate miemie
 Leoz coz bys za nitowé chicata
 Gdys już za jedno spoyrenie
 Wolnoš sabrata.

Uinek

(chwie wody)
 W tych słowach wierszuch panuje wierność!
 Ja nem rozjeśliwy, Pam, ces nie greszna
 Prochna gotomhowie, czy ai se porowanie
 Se awima natury, tam rze wy chowanai.

X
 Tout passe avec le temps
 Le temps passe lui même
 L'eternité n'a point de temps
 Mon annité pour vous de même.

By me przyjmujesz ofiary
Czyli mba, gardziś bez miary
Czyli tashawa czy stroga
Przećci memu sercu stroga.

Szorstliwy powiem otwarcie
kto się w piśmie na tej kancie
Ale szorstliwszy daleko
kto pod kupida opiska,
Sz się nadržają kotyśce
Ke się w twym sercu xapiśce.

Imię moje potorye na tym xbcwie modnym
I wota, czye khitka liter, są drutem niezgodnym
Dam wyxwych, quitej petnych, takim będzie adanie
Zemu na nieśmiertelności za przywilej stanie
Pyśnie się wie; ten oras muszę się spisać
Kety kiedy podobny szumneks zarobie.
Jedy bym miał co malować, xpaudni ako bliśko
Przymiotów serca twego piękne widowisko
Powinnas być wulcioną w potomności całej
Jak prawdziwo przyjam, wierney, szacney, italej.

Who Pan? Zensira prawdziwa jest Pani
Czy się ja szuję, ptabc, czy spiwam, to dla niej.

Jęzki istnieją, wyrósł nad ludzkim istoty
 Co po gar dachaję abrodnią, wialbia, druta enoty
 Jęzki utworzone są Aniotow grona
 Ktoras jak one, x ywiotem katchmiona
 Co xrodzony wraz x toba, rawre wiuno kwaty
 Wartas w sercu Aniota rornicci rajaty.
 Anchy inim oddychac x nieskonsonc'm wickim
 A jaskym ci nie miat kochac, com tytko ceturwickim ?

Ortety jory roku.

X Wiosna jest dla mnie na twe gdy w dzięki spojiram
 Mam kito, gdy x ust twoięk caturwani abieram
 Gdy zas kwoço dowcipu w twocy x to dkię rornowici
 Dajęs mi uowu owocu, jiwienią się xowu
 Kow kudy w kwocech owach widze, w moy rozpaory
 Ozięble sę, draz na ty chmiast, i to cime, xnaory.

X Szas mnie psuratha ukęsita
 Ankta do mnie moja mita
 Kimm li na ranc, pęstoxe,
 A to ci nay pędrecy pęnowe.
 Chbe! czy i moja rana
 Wwera od, cibie xadana
 Wtenow x ragnie more
 Gdy ję jiu rüdnia, pęstora.

Je n'ai pas l'avantage
De parler éloquemment
Je n'ai qu'un seul langage
C'est celui du sentiment
Lui que l'amitié m'inspire
Je ne pourrais m'exprimer
Ah! qu'un autre sache dire
Pour moi, je veux mieux aimer.

Si une muse indifférente
Se refuse à mes efforts
La nature complaisante
Vient secourir mes transports.
Comment n'être pas habile
À célébrer ce beau jour?
Je sens que tout est fait
Et la tendresse, à l'amour.

Si notre simple langage
Pouvait rendre mes souhaits
Tu verrais que notre hommage
Égalerait tes bienfaits
Mais tel est notre partage
Que nous savons bien s'aimer
Sans posséder à notre âge
L'art de pouvoir l'exprimer.

Maman! reçoit l'hommage
Du plus pur et tendre amour
Il croit avec notre âge
Et nous le sentons chaque jour
Avec plaisir je regrette
Que je t'aime tendrement
Ce jour est pour moi la fête
La fête du sentiment.

7

Цтєры прєдриаты сасєу.

x O jak a wielkim oporem przyrzecie nazatyka,
Seraxniny srosie rownie a btychawicaz, unika,
Przesztose, ludwie sa slady, tak bylo przebiegła
W milosreniu gtechy m wierność sa grzeboana legła
katym Alind w zycia twego pobrany
Da prostraga nich toba jak pochodnia stury:
Koporem idzie przyrzecie; cisplewie ja wrekay
So co jilt; umily uryc, dohonca, niedowlekay
Dym co bylo; rozmieray w syp^{twoje}thei (heje)
A wierność nich..ci w barney srasne thei jamieci.

Est ad hunc in woff zum Befren y abnu
ciut uniuinn fannidinn woff ynfallt?
Est in ynnen jilt in jnt uniuinn Labnu
Est in ynnen nien jilt in Est nll.
Min wanda nien nien jnnny y nny abnu
Aus walfne nenn fannidinn jnnny jnnny,
einß will in ein zum Befren y abnu
Jst juff' du hnnny jnnny nll.

Min jnnny nll woff fannidinn jnnny
All nien in jnnny jnnny jnnny
Jnnny, jnnny nll nll Labnu jnnny
Jnnny jnnny woff jnnny.

* Zemira klatnie robi mi w domu,
Przyjem w mem sercu a mi toscia, draxni
Dawnszy chci; druga, gdyby mi stad homeu
Mitosc krase bedzie czas a przyjami
Zemiro! jakoy zrobisz mi staty
Wes, przyjem, mitosc i czas moycaty.

* Choty twe, a twym wiekiem sie niestaryaty
Zys niami codzien jak przed taty stawona,
Pak gwiazdy w ktore kiz nieba ubraty
Swieca, jednako, chociaz swieca dawno.

* Przyjami wymawiate mitosc lekka tocha
Ze trudniejszy w wyborze i ni czesto kochal
Sa prawda, niekta przyjem, twe dery taskawsee
Bo czeste.... ja sam kocham, ale nie na rawsee?

* W stworzeniu mlodym i tkliwym
Pieknośc wysocho wzaije
deci w sercu tkliwym poeciowym
Prawe sie serce znajduje
Pieknośc jak kwiatow krotowa
Zdnem sie konory jiy wtadanie
Kto w sercu poeciwośc chowa
Pieknyml na wieki wtanie.

Piosnka

Przyznam się mam moje Panie
Kam batamut wielki
Serce moje jest tak tani
Jak lela karmelki.

Pierwszą byś, mnie traktuj,
Jak by lubię karmi
Ja miłosci nie nie cuję
Choć się bawię z Mani.

Skaz tyłko w moim życiu całym
Ach jak wielka xbrodnia
Jedną dzień syna kochatem
Półtora tygodnia.

Leś takuś wy stepow mato
Na agladzenie winy
Kieram mi xivisć udato
W miesiac trzy tyxiny

Kbatamuctwa jestem znany
Wseck ni skukam kony
Nięku' od was byda kochany
Tyłko byda lubiony.

Skich kto che ptaer na grobie
Z statarnosć chwali
Ja te piosnke, spiwam sobi
Nięb syjz niestali.

X

Spiwo ka Majemnickiego.

A mor pi glarne parkole
Pisano Dorydę w swej szkole
Podiż się edukowae
I cato, arytmetryka,
Przez samę tytko praktyka,
Umiat ję demonstrowae.

Pięć gatunkow ni ogalnosie
Masz w rachunkach i w mitosie
Me dzieńce obserwowae
Ato catuskow dam, jak xyryxx
A ty potem je prelisyxx
I jaymiesz numerowae

Potym nas gdy to już skonczyxx
Dwe catuski a memi aty, czyxx
I bedziesz już addowae
Licząc bedziesz miarłowata
Kęś mi jeden więcej data
Wiesz mowiesz subtrahowae

Caworty gatunek me dzieńce
Mogły by ci ter nalyzue
Praktycznie demonstrowae
Lec to nasz nie tak jest mata
Prudko która a dzieńce chciata
Chętnie multiplikowae.

Jednak tyle ci przeto że
 że wcale nigdy nie może
 Jeden multiplikować
 Dwa razy to zero do niego
 a wkrótce ci jatem a tego
 Przeci faktum składować.

Przeto hasz się ku twocy chlubie
 W tym gatenku az go slubi
 Pocz hymen informować
 Póź gdy raz a multiplikujesz
 Nadaremnie się situjesz
 Jwa nieszisz dżoidować

* Gdy by się dobroć malować miało
 a twojey bym twarzy brad na nie wzory
 Ty byś przyjaciemi model ni elata
 albo enatliwcy obraz pokory
 a tak kosztownemi darami w świecie
 Jeszere ni oradem poważa labij li.

X Co wdziernemi uszy rekta
 No. co epuyrycz piękny on akion
 Wszytkos studyca powlekta
 J mitym robisz widakion
 Patrz na nas, może też i my
 w składniyszeh się przemianamy.

O gdyby mi orteke, przemiany
zmienił ię w pańek różany
Miałbym te kuba, nadzieje,
ke na twem tonie ondlje.
Lecy cęsto pięknośc zdradliwa.
Co same psaki wyrywa
Gdy zwiędły lietek dostrzere
Wnet rzywa bukiety swaxe....

Ai, nieke, orteke, przemiany
zmienia ię w pańek różany
Bo ty okrutna niestety!
Będęwa odmiemal bukiety.

Ja wole w smutney kolci
Pstajac o lęcy tashaw sre
Ja wole niernae nadziei
Aż ja utraci na rewre.

Pani! gdyby z tych hardy co uwielbiał Ciebie
z kielik jeden tyko cęsn sabrad dla siebie
Wtedy by rewre mętośc narzekal musiate
ke przy takim podziell niędośc nake miata.

Aller buegt und aller feil
Mit dem Ruben in den Stall
Esperer gänzlich pferst mich allin
Die bij mit ungläubig gung.

Ein weis, ein weis die fürstlichen Klauern,
die die heiligt auf die weis Klauen zuell,
es hat die heiligt die weis Klauen
die die heiligt die heiligt Klauen.

Das ist die fürstliche Klauen die weis Klauen
die die heiligt die weis Klauen die weis Klauen
die die heiligt die weis Klauen die weis Klauen
die die heiligt die weis Klauen die weis Klauen.

Die weis die heiligt die weis Klauen die weis Klauen
die die heiligt die weis Klauen die weis Klauen
die die heiligt die weis Klauen die weis Klauen
die die heiligt die weis Klauen die weis Klauen.

Gedacht die weis die heiligt die weis Klauen die weis Klauen
die die heiligt die weis Klauen die weis Klauen
die die heiligt die weis Klauen die weis Klauen
die die heiligt die weis Klauen die weis Klauen.

Die weis die heiligt die weis Klauen die weis Klauen
die die heiligt die weis Klauen die weis Klauen
die die heiligt die weis Klauen die weis Klauen
die die heiligt die weis Klauen die weis Klauen.

Ach już się abliża ta chwila roztania
Co more wicnie sortgery mnie x taba,
More ostatnie te są porzegania
More ostatni są moimemu sercu.

Stodki w tajemnie szezeliwości pale
Sptynety szybko jak srebrny ete adrije
A gorzkie męki i niemożność rale
Ach! jakże ciężko ranią serce moje

Stoba już mi kna, nadrije rozkosze
Ze sktórych serce ciężko, ciuje zguba,
Jedy nie niebies o to tyłko prośce
By elaty męstwo i spakoyność luba

Ach! jakże ostatni ten moment drogi
W którym ci sktedam ogoren moich chęci
Kuchay ci szeznie epi kwiat pod nogi
Byway mi adrowa i miay mnie w jamieci.

Do Alon und geruht wir (wir) auf
Jung Oleeuchumum auf (wir) auf
De flingst in jennu wüchsig
Ihni gesünd Labnu für
Ihnd Adunt in in den jennu gesuht sind
Je zu künft blühnu wunall
Do jern in ertnt wurd ertnt
Je unimnu Glück gesint.

Kad grobek.

stycia Jurefowi. Ponia to wshie mu.

Przechodnie! kudy idiesz, xuroc w te stronę ako, X
 Przy bliż się, i rozwar ten widak gęboko.
 Bo już mowie niemożę, nie xyci w naturie
 Czym bytem, i czym jestem, czy tam na Ammurce.
 Polak jestem, x krwi szizak, bliżki bytem tronie
 Krowności jednak, nigdy m niroy chodxił tonie.
 I w szeregach x innemi walerał do siwiny
 Krew latem, xyci statem, xa sprawa, Cyaryny.
 Kudy wielki Napoleon, Polakow Obronec
 Ktoremum x Woj skiem, pomagat do konca
 Okrutna, wszerał bitwa, pod Lipska murami
 Poctuchaj, wśrođ xwy cięto co cię skato x nami:
 Oto, oze, xurociwscy, x radzili nas kasi
 Nie galay, bron Droze! lew x innemi Sasi
 Sasi, ow Narod, nigdy x Palakowi luby
 Stargat wret przyjami; przywiódł do zguby.
 Zalkobor przykladney x radzicie ludwim wrogow xozyst
 Chce ranny go try broc, x wsetę, w wodę, x koczyst.
 I wolatem ostatek xycia, oddae wodzie
 Nix x hanba bolesnie, w abym xycie narodzie
 Patruie władcy, karodaw, wy bogowie swiata
 I wy co tym sposobem, pzdruie swe lata,
 Pragnieci wielkości, wy nosicie się dumnie
 Chce w sy stko umiescicie w trytohidowy tramoi
 By elobry przechodnie, odorytawsey swoje
 Aycie nax, x rowas Marya, xnuw xa duvre moie!

Pisn do Milicha

Kto w obtudny masce chodxi
Kto w swym sercu zdradz rodxi
Kto w mitosci nowosc lubi
Kto dla rytku przyjam zubi
Sueh ten przez od nas uieka
kueh ni noi imie esteka
Nieh sig av toni juktá kryje
Pocuewy nieh go proxyje.
A my przyarnie ztá weni.
Co naszych serc nie ni xmiem
Stim dny daim cravos swoz slivych.
Wypigmy, zdrowia pocuewych! —

Z Opory. Serenu z Dniestru. 1^{su} wese.
Asya Starobeja.

Wszak na to stowak stworzony
Stly abok dobrej zony
Dornawad mitosci stliwy
leswoz sliviat, byt swoz slivny.

Sen co zyje w samotno sui
ahrada sig sam x rado sui
stiwid co to roxke w swiecie
Jdy ni vruka jiy w kobicie

Piosnka! Karacki.

Kto oszadzonym był w młodości
I we wszytkim chował miarę,
Ten może wycie niotwici
Chociaż ma już lata stare.

Nikt starości nieu wycie
Kto jej w młodości, zoną, pięci
Gdy ją, wicnie poratuje
hiknę starość i bolwici

Gdy staruszek jej zardasa
Pocnie mruwyc, albo rzędzi
Młoda zónka, spiewa piasa
Kasas chmurę, x crata egedzi.

Nierwacwic przyjacieli
Choc jeterwici troche, starzy
Kawet w zimnym popiele
Młoda zónka wycia kaszy.

Spiewka Bereskiego.

Gdybym miał sferitę lub uduwne wody,
Coby baby stare przemienić w młode
Ostaty to setaka, to bym był bogaty
Wzicy od Sultana mogłbym mieć intraty.

A gdybym miał Magnes tak kamrowany
Iz kto jej nim natrę muci był kochany
Boby to u diawora arabek był stoty
Miałby magnes w dżun i wnoy do roboty.

Kitoš' saovera dobre vino
Sa to nubiš dary
Drey nich wory ethei troški gina,
Dorhosa jist bea niary
Dle tego ter uryway my
Diy my vino i kuchay my.

Kto ni kochal i ni jil
Den ni xna radošie
Kto bea xony, winal xyje
Godzein jist litošie
Kto wiše radošie xyca emi
Ničhay jil nič iz xeni.

Ničhay xyja Danstwo mtoxi
Nič in kardy epryja
Jah pray stoi, jah iz godxi
Da ich xerowie xyca

Kto in epryja dobre xyery
Ničhay jil niwat koryery.

Chor My stivyck

1
Noc jist mi ja
Dien nam epryja
Dobre beda towy
Nič ogary
Passera w jary
Wlary i jarowy.

2.
Na priesny hi
Peznei driki
Sarny i daniki
Kto co xeray
Nič xakowery
I trupem usielki.

3.
Kdabra mina,
I xwierny na,
Do domu wroci my
Drey elwisery ni
Dobrem winie
Po tudach eprony.

Canon.

16

X
Kto w nirowozsciu bliżnich w spusa
Pielgrzymowi pomoc nieśie
Cierpiącemu tak ośiera
Stodxi trocki lituje się
Ten iskatnie jest sroczelivym
Ten cztowiekiem jest grabzivym.

Kaypig knievsy dar w naturce
Dar dobroci, dar cnotosci
Kniuzety choc w purpurce
Jest porivnym bez litosci
Chociaz ma tron i charb drogi
Bez ludzkosci jest ubogi.

Chor wesoty.

Pohi wieku pohi adrouia
Doty wry tray my
Jah jili nasi oycowie
Zahi i my spijemy mij.

Stich się gtupe troszacz, o to
By byli bogaci
Kto wesatosc travy x znoty
Ten nigdy nie trau.

Choc nirowozscia ora ostkozacz,
Chociaz ora jest licha
Dreccis brauu my ochoro
Spetniaymy kielichy.

Pisownka Sedziwoja.

Gdy skatuta na jist prozna
Kawose konki dostae morna
Panny na wiek nie xwazajaj
I xmarweokami joku chajaj
Wid od warnie staneszkowci
Wszak nas uwy to przy stowci
Wizny unawy worek spory
Wiz twarz, rozum i honory

Gdy ochrasa xtwary aginii
Niejodobasz sig chwidrynie
Bo chwidryta sa, jak chwid
Kawose lubisz, co sie swicie
Gdy swizana jisz na wtore
Muzre rapas w tenoras wtrosie
Wiz ja kasa proba zrobis
Wore konki unawy sobie!

Wielka chetka cos mi bierze
Spytae sig tu na pastusze
Wore bede, tak xwazeliwy
Unawy konki, choim swizy
Wszak tu o szyje nie chodzi
Kapytae sig kawose zgodai
Jestre ktora co do mnie wzdycha?...
Wozy sthii milera, tam do licha!

X
 Komu jest mity honor i cnota.
 Ten niezna co to jest zdrada
 Kim radzi swerem xawose pro stata
 Ten co ma w myśli, to gada.

Przy wyerajona' pod matki radem
 Prawde się wyznae gutyje
 Nic wiedziowad radnym prae radem
 Porocai nieh wyznam co wije!

Niech ci o Matko stoto nie slypi
 Ani majatek uwodri
 I mitym w abestwoci bedzi mi lypij
 I niemitym rozkosz zaszkodzi

Widym kochana i kochae będz
 Sypa o chlebie i wodzie
 Lecz nie kochajaj swa ku porbędz
 Gorycz cnie będz i w miocie.

Wszak wiesz jak dawno mi mity
 Stale go kocham i lubie
 On wiod męj ciewy onyeli i sity
 A ty mnie widziusz ku zgubie?

Odstaw i Matko swojey jisz wali
 kax esz dae innemu mę rke
 Lecz serca mego on nie xnie wali
 Z tyho pewis kazy mę męke.

Cheer, chiba xelby xgubie nas dwoje
Naszożsia bedzie przycyna,
Na ciebie ptakac bedziem obaje
X rask Matki druzi pogina.

Imiastem jier o Matko two serce srogi
Cheerze sie ciwaze ma xguba,
Kiedy x kochanym xye ja niemoż
Nie bede nikomu luba.

W mysl jid bogaty i serce dary
On jid kochanek mi drogi
On serce mego zabrad offiury
Nie xniszca, mitwiei my wrogi.

Nigdy nie xradie mysl nim ptocha
Boitwo mu dobroc nadato
On mnie tak dawno i sroze kocha
A ja mu mam bede niestata.

Nieb mi kto daje potow, swiata
Niekay milliony porusza
Drozda mi bedzie kochanka strata
Bo anim xta, erona ma dusza.

Nieb sie nasmiwa ze mnie swiad caty
Nieb ludze mowia, xem ptocha
O ty moy luby bede tytko staty
Alwinu ci sroze kocha!

Salichtada.

Paiski Ci Pani Hilary
za tak dragd'xong salichtadę
ze hardy ella ewojey jazy
Palik abicaa na p'cesadę.

Brascha sumno l'braynych szepki
jdy swe wzudim tanniq, cety
kame' drwonki, kraški, krayki
z p'iekta by my st'raszty.

Co zo widak, t'ype sanch!...
Jyle Rogin... i Pyeresy...
A w r'ecura - to hochench;
leyu cyjedy w'zku d'w'arxy.

W'eatym orsaku t'ey mtodxi;
D'iknal Palmira kralowaj;
Jak zhetos' ngestowey todxi
Domyka drogy zimowaj.

Co miy graecnos'ei, i id'zieski
z w' m'istym zwal' ei moxet
Ciesi w'iosny sa ukrytyy r'eki
za sware' j'odaje roxe.

W'ryetho sw'atni ty salichtadę:
Laden ja kam'et mie aktuei.
Ze jedny st'epko ma w'adę
ze ei niht se nas niiny w'roci.

Jdy miu' ta manewra ngie;
z j'ur kom'plot b'it x' f'urmanom
K'ietaty j'ig'kne p'raa to e'g'ie
dem x'p'owar'ayom j'uchad' Panem.

Er. . . .

Die Mädchen pflegt mit kühnem Lob
Mein Herz voll Freude und Liebe zu,
Je dir, in dir, hangt mich mein Schicksal
Mein geistiges Gut bist du!
Die Klagen sind in jüdischen Tönen
Gut werden kühnen Geist zu pflegen,
Je Glanz der Gebrauch und der Besinnung
Pflegt mich ein solches Bild.

Die Liebe greift mit zarter Hand
Dich zum Lieben wollen sind!
Die Mädchen lobt in reinem Tönen
Mit jüdischen Harmonien!
Dyngsternung weicht auf uns zu
Lüfte schiffen in die Töne sind
Dich allen meinen geistigen Kindern
In unermesslich allen! -

Mein Gemüt glüht in reinem Lieben
Die reinen Geister mein Paradies
Auf! allen Anstern, die dir pflegen
In jeid zu sein, zu sein.
Es weicht die Kunst in Freude und Besinnung
Nur nicht Vergeß dich in rein
Nur nicht Gedulden, sein im Tönen
Die weigen Töne von dir! -



Kto srozy slivny ten rozumny
 Semul i swiad kolduje
 Wszednie mowny, xawrze slawny
 I hardy go wznajje.

Kto srozy slivny, temu xawrze
 Stonu swieci wpoerod burzy
 Samo niebo naytasxawrze
 Choc iy innym xachmurey.

Kto srozy slivny, temu snadnie
 Kerwal w timie grono
 Junym adnewa liie ofudnie
 Jemu no gaudnie xielono.

Kto srozy slivny temu twardy
 Krcemiu owoc wydaje
 A on w serzeiu swoim hardy
 Ktorrey mu i tajje.

Kto srozy slivny choc nie broi
 Nicht mu nie imi xawruie
 Crata sama niedoctori
 Jdy iy xawruie xnie ktuie

Kto srozy slivny, niedba ato
 Choc mu milerkiem xawruie
 Sywie swiadkoro xawruie xto
 Ke mu stawy na xawruie.

Wiersz

w czasie wojny francusko-Pruskiej i katastrofii Sigmunda Mas
senschützego w roku 1806. —

Cóż to za kurny odgłos tryumfu i chwaty
Pruski wry blady potlach od Osi do Osi
Lecem gromu szepkięgo przez wieśt zdumiany
Sława roznosi. —

W czasie tym wojen gorące
Wstrząsł się z kasad glob stworzony
Ludy upadły na talarce
Knihty Państwa, xnihty trony
Ludom gorące kuchwale
Szturowały się Morchie fale
Pratwaną przemocy upada
Nalernę, chtocty odbiera radada
A lud którego rozwarzano kraję
z grobli powstaje. —

Polacy! xkąd te rywe radości oznaki
Czyx wam btycha nadzieja przyszłości
Czyli stęgię krajów waszych powstał miłciil jaki
xbraterskię koię?

Cóż to ja widzę zdumiany
Krusze się wasser kędany
Czyx ujęsow świata abinaję się krouie
Wai cięmięcy pnie kneli w eromcie
Podnoi Polak a wixow wydabyty
Mawo radrewnaty i praodkow rasuryty
Wre swięty rajat w starcach i mto drury

Nota po rocie do boju bieru
- Jus orod z pogoni na wrogow iadlika
Diorany iska. -

Przewiesz to, co spostrogam albo smu altuda
Juz wiez sa; niekierone tyranow orzarki
Ozpis traf niudowietly takie; uszypait euda
Ozpi Bog jaki - ?

Leu co sa skrych pod kuba iz wrnosie
kuzos to tudy wi tawid
Oto Bog co nam walnosie przynosi
Oto nidekudri w swym skujestewi
Mielkosi ma w sercu stodyer na twary
Skseiny grom w jigo stoni iz rary
Daj jekton ziemio zdiewiona
Dusy nadkadakiy Nazoleona
A jzid na niwie swietnych kuy iz stwo trudy
Kle kawyie ludy. -

Juz nu tron od kuy iz stwo i kuba przynwany
karat milerec pod swiate na skinanie swoje
Juz chce ~~cz~~ rzadem Ogcowskim gpie kwoju rary
Lad wzoz sia zdroje. -

Juz moca swojej potegi
Pisat elle swiata etod kib praw kuzgi
Ar w tym iz nardrosie obudrita cieha
Rykneta i strachlata pycha
Korada bawaz rzon elowy bliski
W smiertelnym jaderi setnuta jowiski
A pod nie stoy ostre miere
K woi ktowiz, rreie.
Nuch pod tyzajem rozognionych jaszery
Kiemia iz ptawoy. -

O! słęto cześć demy która, w tąd pomjata
Człki móg twoego bytu także mógł podawa
I tyż wiżę smier narucca na zwycięzow ciwata
Ohydne prawa! ?

W świąctym ścalen twa sąpale
Kromur to smieci grozi suchocle
Na kucz a słęcy napuszreni demy
Krysnyc h zoldachow wywodnicie stumy.
Na cox te spie na cox te raty
Gdy niema w sercach męstwa i cnoty
Człki sąpale pyczkę piiani
Ze ci nocarne będa angiani
I se wstawieni tytu zwycięstwami
Kadnie przed nami - ?

Lech w saieku ścalen twa praw ię rozjunawę
Zolato ię se a albrymia, wy itępuje itę,
Przysest Wielki Napoleon, skoro go zobacę
Juz go niebyto. -

Jak grom palny z toni Boga
Sak nani fady smie i twoloza
Ami ię w klęse stawa, przy Dobie
Ati go w tąd dobie.

Juz pod miorem ludow pana
Lęket Berlin na kolana

~~W miorem abawcy~~
Juz smakuję w zwycięstw chwale
W miorem abawcy w polszore stawa
Juz wrocy tym ognim w zapale
Gon Maczawa. -

Polacy! jak Bóg wreszcie sięjary do kated
 Najlewn na murze abicawiaj się kłmi
 Jak bycie na wie druce, tak on na mur wata
 Będzie wolnemii.

znam ja len, dzielney chwaty
 Co nam przedki poruchaty
 Danowall w praktyk kłmi
 I god carow drizat przed niemi
 Jerli wiec dla was jamise ich jst swięta
 Dwie mam ducha trzeba ityrye
 Polagaycie bydno pęta
 Kierue amroce lub rocy isyrye
 Gdy ras bytu Ocyryany riecei mam nadziei
 Ktoz nas sachwieje?

Polacy! rucne sy ny dzielnego plamienia
 Przed którym butne proci orotem niezdyt bity
 Po karie rucie godni dawonego imienia
 I przed how sity.

Oto wy pęta gudiena
 Oto was milie iz na ty ranami
 Jaz niebo na was grocie porayna
 Jaz i Bóg meciuel jst mizdry nami.
 Portraich przed nim a stawaj sie
 Ze nim spisane wyizetwo druce
 On obale adrad bory siera
 On a ci mizsaw swiat ocy siera
 Przed nim, gdy go duma do boju wyruwata
 Patnoc adrata.

Wy w majas za nie gwato, prachajetwa y adrada,
Dobiegicie piekielnych kamachow narosci
Wy! ktorosci na Polke sciagneli szepad,
Istnie jrtosci ... ?

Latwicy nam bylo tyranu
Lud niewinny, lud zamkany
Wymazac z karty swiata
Brata urbroic na brata
I miast i wtoici robie jathi
Wyrzadz starcow wyrzadz driathi
I prach stocic przyklad nowy
Zabronie nam prachow inowu
Nin gdy was nibo klybka, kharac chciato

Umierac z Chwataj,
Syiac mzenych braci zalnaty wigiono
Syiacom ksep ostatni wydrucano chleba
Syiac glosow wotato, ze ludzkosc szwatono
Temciaczi si kuba.

Wmalarta j kow tych eta
ditose przed stworey obliem
W kopolonii meicula repta
I bopz me kare tyranow bierem
Niszdziem pysemi abrodniem
Ze sa gwaty drog niekare
Jur was dothnat chto eta szoga,
Ohnyd kharba, presnyd szowoga,
I y et nit waszech pomyslnosci miare,
na uszka, kare.-

22

Polacy! stawicie wielkosc opiekuna swiata
Juz w wasztko zisiete nad wasze nadzieie
Juz czud biaty pod oblatki wrolata
I go strach sieje. —

Juz ci ktorym wyrok krzewy
Wiezuszy nadzieie ostatti
Pod abym niebun karad srukac stawy
Spisiez bronid w tasney mathi.
Ci zas co nas rozseargali
Druz pod utnem polskiy stali
Juz Lee hitow, drilno plemie
krowa akapujac nagrabiwa aiemij
Juz stopy zelarne wrnowie nam porwala
Elba i sala.

W krotce czas zedne przernawen nastonez
ha ztos stodki polowa spix umylnie krowawa
Woweras wiaty swietnowie bydz nam wrocone
Nad drilobis prawa! —

Lee gdy nam sprawca i w szez kmoeney woli
Bodzieie us samym elowali
Bodemyx mudozem jak wgrady
Potasmy us westerz agody
deemy na smier i blizny
Nimase affiar olla by ouzry
Do jiskney sprawy bizaymy w przegony
hie satuymy krowi i prawy
A w tenoras neknie swiad adriwiony
Oto Polacy. —

Le chanson de Henri IV roi de France.

Siens d'urore
Je l'implore
Je suis gai, quand je te vois
La bergère
Qui m'est chère
Est vermeille comme toi.
Pour entendre
Sa voix tendre
On deserte le harreau
Et Sy ty
Lui s'ouïs
Lait taire son chalumeau.
Elle est blonde
Sans seconde
Elle a la taille à la main.

La prunelle
Et laucelle
Comme l'aître du matin
De rose
Arrivée
La rose a moins de fraîcheur
Une hermine
Et moins fine
Le lis a moins de blancheur.
D'arabesie
Rien choisie
Hebe' la nourrit a part
Et sa bouche
Quand j'y touche
Me parfume de nectar.

Josephus p[er]venerat in die Quintus Martius
Anthonius in i[st]a die Martius fort
Nun in f[er]m[en]t[um] p[er]f[er]at in b[er]n[er]f[er]mit
Nun in die Quintus die Quintus in f[er]m[en]t[um] (2)
Nun in die Quintus die Quintus in f[er]m[en]t[um] (1).
Nun in die Quintus die Quintus in f[er]m[en]t[um]
Nun in die Quintus die Quintus in f[er]m[en]t[um]
Nun in die Quintus die Quintus in f[er]m[en]t[um]

Mierzb - Herbu Bonera.

Wiel karimierz siedł na tronie
Daley hetman; radne Pany
Wojewody, Kasztelany
I rycerstwo w liernym gronie
A z namiem lud uikawy
Oczkiwat miedkiny ijrawy.

Godhard kryzak, niemiel arodu
I Mierzb, pulak, bonera x domu
Stawny z jachancow pogromu
Na gardle w obce narodu
Ojpowiedziawory jich sobie
Mili boy stowyc w tej dobie.

Bez sryzaka, bez janczara
Tak kroluwski wysok glosi
Kardz broniz, jaha nozi
I preciesnikiem nich iz amara.
Poy iz itwiedza, i ogtawza
Pog x nami i takha nasza.

Mier. Balharda, byt honoraty
I z podptawcow na min scorerby
Na min srebrne cyfry, kerby
Jeden kryzak dwa wivaty
Cize min tudno, a do pchnizcia
Sam iz chylił od ujzcia.

24

Wrodz polaka zakrywiony
Lemil ię niędzie stoty rysta,
Jeues, Marya a jidney byto
Ka by wy zne a drugij strony.
Jak ię wznosit, ledwie blysnęł
Odczy ię Boze, jak rwianęł.

Wpny niemie w wrocił Albryma
Ka posrodke jak dęł stoi
Szumi, tajc drwinke stoi
Krola, cwiad kwo w wagle dnie ni ma
Latus byto tajac, szumię
Gdy go nie mogł oikt rozussie!

Lea nie etuzo mowa krocata
Przyseto w krotcu i do sprawy
Kajęd wielki, epor byt rusawy
Smiere lub remeta, wityd lub chwata
Nie ma srodka i wyboru
Ten bydż musci konieć eporu!

Nimie awinny, xdrad urywa
W kwo kmierca a pętni wgrawo
Sztęch go sztęchu blajc kwawo
Ni da eporaz, ni eporzywa
Az ię narcsie utrudieł
I polaka w konieć anudeł!

Znudzit ci, smiatowia, kryzaka
J jak ma chniet w pierwszym kroku
Muis niemca strach na boku
A niemiec u niego polaka
Zriede Herr! kryknat w swej mowie?
Kry! mniysza etym, mierb odpowid

J powietrze gtoy przedra,
Zriede Herr! kryzaka do kota
Zriede Herr! krykroc narod wata
Zriede Herr! frydro w koncu frydro.
J awy usze wielbicy sarem
Kziornionego awie wyrazem.

Wostat kral; i rzecht gdy. Mierb smiaty
K powaga gtowy nachili
Kwiy ci, Zriedo od ty chwidli
Jakk ci narawat narod cety.
Co niech mystwa, tashi, setuki
Damizy slawa na twe wnuki.

Bo i mieto olla narodu
Ze ci walcha tak ukonra
Ze mierb, polak herbu Bronora
Start Gotkarda niemca xrodu
Ze swy ci rusz, ze wy bawisz
Jakk to polak wtady, unaczysz.



Mawrus.

Jerli my mto de obruidy sta. X
Chicci uio agryzoty trwozi
Kuchay awaw karda jamyta.
Na rebrane tu gnostrozi.
Wkrotce one goje mozna.
hadawoy etko beda ostroma.
I na karte oswiadeniu
skom prawu a hatoya ku, ni.
Jy Rzesa eklubny a dwych oryon
Pragniu myntu do Wawreznou.
Oswiadowy li awc ryzrenie
Ry urwui powida ni, ni, —
Jueli diegi nad sty
awenni wdziekanii usty
Kwodne stary oswiadeniu
diegiu powida ni, ni —
Jerli jui podniebosarska
stary udaje mtdai ka
Lub bladuwz wlekae go stae
Adonirem. shiat by xostae
ku przym tyo ad odisa
Wnim ukryta go stae lisa
Kaliy lodem tunc ptomienie
I kahonice powida ni, ni.
Jerli awany mto aunie
Ktorojs trwarz wobie rumunice
Sway kachany i twoy luby
Pragnu sawrzei a tobe seluby

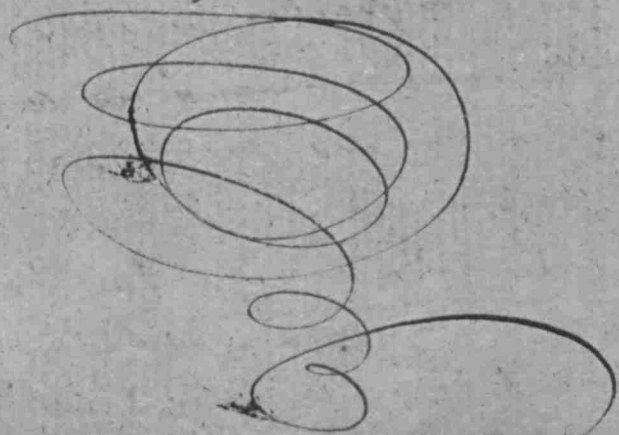
Dworec chutno wyrony
I tak, tak wyronie eto, may

A El^{xxx}.

par de Lamoignon.

Lorsque seul avec toi, je suis et recueillie,
Des deux mains dans la mienne, apais à tes côtés,
J'abandonne mon âme aux molles voluptés
Et je laisse couler les heures que j'oublie,
Lorsqu'au fond des forêts je l'entraîne avec moi,
Lorsque tes doux soupirs charment seuls mon oreille,
Ou que, te repétant les serments de la veille,
Je te jure à mon tour de n'adorer que toi,
Lorsqu'enfin, plus heureux, ton front charmant repose
Sur mon genou tremblant qui lui sert de soutien,
Et que mes doux regards sont suspendus au tien
Comme l'abeille avide aux feuilles de la rose,
Souvent alors, souvent, dans le fond de mon cœur
Pénètre comme un trait une vague terreur.
Qu'au me vois tressaillir, je pâlis, je frissonne,
Et trouble tout à coup dans le sein du bonheur.
Je sens couler des pleurs dont mon âme s'étourme,
Qu'au me presses soudain dans tes bras caressants
Qu'au m'interroges, tu t'alarmes
Et je vois de tes yeux s'échapper quelques larmes
Qui viennent se mêler aux pleurs que je regarde.

"De quel ennui secret ton âme est-elle atteinte?
"Me dit-tu: cher amour, épanche ta douleur,
"J'adoucerais ta peine en écoutant ta plainte,
"Et mon vœux versera le baume dans ton cœur."
Ne m'interroge plus, ô mortel de moi-même!
~~Est~~ Embrasse dans tes bras, quand tu me dis: Je t'aime,
Quand mes yeux enivrés se soulèvent vers toi,
Nul mortel sous les cieux n'est plus heureux que moi!
Mais jusque dans le sein des heures fortunées
Je ne sais quelle voix, que j'entends retentir
Me poursuit, et vient m'avertir
Que le bonheur s'enfuit sur l'aile des armées,
Et que de nos amours le flambeau doit mourir!
D'un vol épouvanté, dans le sombre avenir
Mon âme avec effroi se plonge
Et je me dis: ce n'est qu'un songe
Que le bonheur qui doit finir. —



Patriotyczne Pieśń

Wzrajać dzień na przedziwny Ład Wiktora ujęs (at stryżenie,
Oplacie sie ten kien Polak kien Was syon gylonyk,
Gdy ius si wisna, okryci iszere broniaz robie Data 22 Dole
Kie bronie may Ocyrsne i Was waszatkis i Dobo Motam,
Ez Autosie iszere antody Dajaz tobie Oregi wd tonie
Dru kwas ita nier doba ia cie piazianis Rastoni
Teraz mamy dobre sony drugai w upadku Ocyrsny
A dnio dniesi cadwem cyum nierwarasie ^{Stalim} nasz
A dopokil to bez harmi morchatom bedziem ius pili
Wtorny kraj nam odbrali nas wolnych wni wch wial
Prawa nasze podeptali posciol nasze ^{kanaly} ~~kanaly~~ ^{kanaly}
Kwiec obryli nasze ziemie i braci naszych pobili
Wielko tytko iest polakem nie bazy sie bice do bronie
To polski Oregi Moskalew Kubauski Stepy zagoni
Dy dziez starym rodakami po sie europia rdami
Jan polak wboim męzny sie zabawim sie z umi
Teraz unaw zdrzejem niema, ius idz punktą prozary
Wtorny zdradziłi Rosiuzknie wtorny nam wotnowe ^{wydzali}
Domatowksi i Dominksi z Kuzickiem nam zdradziłi
Druz idz zdradz Moskalew w niewoli nas wiziłi.
Ja sie wotnyms wrodzitem chęz kostawie was wotnowe
Swieca w męzni wspaniali wybie Moskalew zdradcom
Wiece tytko iest Polakem nie bazy sie bice do bronie
To polski Oregi Moskalew Kubauski Stepy zagoni

2
Dzień sieba tak łaskawie przy nam takich milionów Pał
Łak. Skrewecki i Kłusiecki i inni Mężki i Kobiety. racie
Wizy Gdy namy namy cyenysine tyta Walecnych ~~in~~ ~~rozpina~~
Bymo przydmy handi Moskwa niechay w Polvere sie wie dzeke.
Wizy gdy namy białe, polowe, kostanienin i inna Walecni
Pole Wilki i swoig matka i wala sie Mieczni i by Dzieci.



à Poczta w Warszawie dnia 16. 18. 1848

Pieśń Xicua Poniatowskiego

Spó między łociów y gromów ogniowych
Wierna w swej sprawie nie oddzielna znaków
Wzła wolnym krakiem do siedlisk oczyszczonych
Garstka polaków

Skoro Lud goczył iak zdęły wiatremi
Białe z czerwonym proporcje migają
Utrząsto się Miasto radości głosami
Wasz wracają

Nie dłuży radości każdem pyta chwiei
Kiedy jest wód nasz dzielny skazaty
Co nami gawoże rozgadzał zycie chwile
Apollo chwaty

Spój go niewidac' posrod kufców dzielnych
Gdzie iestże slychac' ptay y zal głęboki
Patrzcie złożony na marach smiertelnych
Pryczyna z wotki

Spój go niewidac' na czelo tych sztyków
Których duża razem y ozdoba
Okręty orły zbroie wojowników
Wzajemny iatoba

To mary ten wój spoczynek po znoiu
Lud go otacza zętzami zewnemi
Ciagną go wierni towarzysze toiu?

piersi wtaśnemi

Za drumną idzie koni jego waleczny,
z chyloną głową niosąc szklance zbroie
W koniu śmiało wuj twój Pan bospierznie

skonczył dni swoje

Patrz przed swiatynią przyswiatłach jasna:
Porywa młodzień z woju uczar drogi
y wnoii w porod szał grom białych

wieczności progi

Och traby smutne y flety ptacziwe
Wly Kottly srebrne wydaycie swe brzaki
Wich wam powtórzą serca nasze tchliwę
te smutne ięki.

Monsieur le f
jours de fête, où tout le monde se regouit,
sans la disette et sans le sentiment amer de
voir souffrir ma famille, ou si je pourrai les
célébrer en chrétien.

Agreez Monsieur l'assurance de mon respect le
plus signalé, avec lequel je ne cesserais jamais
de me dire

Votre

très humble & très reconnaissant serviteur

Jos L'Eclair

Cracovie
le 23 Dec,
1834.

Wieża w laury wienicy skroni - O polsko sata Iwa
Moskiewska stanna bron - wiek tylko chary ma
Potakon tylko zgon - a cały polski kraj
Moskalam zwycięzku plon - wiek zginie! Boze Day
Stawny jest weter i notey - potakon leirny rod
Moskali stawny miez - wytypi kleska glod
Wiek stymie z swiok sit - Potakon Dzielny Bog
Ropsyan co polske bit - Odnie sie kars troj

Cryba' n potowic
curi arthi, a potym
pnez coeta varem

2

Proga Mama! nu poranek dnia drisaj srego
Upomina mnie do Oborizetku wdrucanoscii

Nu poranek dnia drisaj srego Proga Mato!

Do Oborizetku ~~nu poranek~~ mnie Upomina -
Latorz mitosi starannocii. Trocki jak wradko -

Pamieta i moiz wdrucanocii Karda Godrino -

~~Lece id gorgucy ~~nu poranek~~ drisaj srego i y unowu namoty~~

Lece gorgucy drisaj ~~nu poranek~~ i unowu

Do ~~nu poranek~~ wdrucanocii i pokornu prony

Aby ~~nu poranek~~ sereg Low Bogich -

Mironu ~~nu poranek~~ i Obob u Bogich -

Saletka od misrozii i wrelkich puciwocii
Niob plera wremu sregu wrelku pomyslowocii.

Ladomolnicoz, spokoyng, narannu i wredru -
A pat, pyrenie troch drisaj spetrowu bydru -

Pies cywilizator

1

Natura po kras powien da sis precistoicyć:
Sroka gadać, hoi moie orlajera wystoicyć
Bsiob kiczye godziay, pichta strzelac i amaly
Kajac najace gorc jak paxod daly
Kdarayto sis w wysilwstwie stawym para Parka
Estowick nie lyllo kwierca pojnie i ugtasha
Ale go i rozyary mnostwa kgrabaytk orlucirk.

O tych ludzkich sporobach pastyerał glicio krukick
Pies i podwiora, oiktajon luitenaytk amalor
Mrodtory polilyk i cywilizator.

Po mu prezerto do gtowy domowya swierzelon:
Jesiom, kacikom, jedydnom, durom i prosistom
Kalarac przyrodzonych gdakau, pian i kwikow
Stawom krukick wystapit jako meti jazykow,
I wyktadat lej rzedny co dria u od switania
W leoryi i praktyce racny buniel swerechania.
Wzaru lupo, loin i crasom usta narla gtaulo
Kno barzica, nie niestoz, itajad i hapat nierradko
Miec go kalacik co' hilk u niestychane driwo
Wzrydol drob, nawel chlowik, choi nierraz fatszyno
Jednal psienii gtosani warczat shomlit, swerechat
Az klo ryt, stul palychat i p dwozu niechat.
Jeden lyllo pan dxiedric, obotnym dose jiwia
Zawano, nie majetwoic le nabyt nieprawie
I. A wiemy, na xtodzieju crapha kawire gore!
Radowal sis i swerechania w gorc i nie w porc
I gtastrac po tbie krukicka, lak miwie don sacryt:
"Toi mi kucik, nie co ryto w zagrodzie lej spoinaytk,
Bo i prawy wlaszciciel do niej sis nie przyzna,
Gdy wotyor i swerechania, rzednie: psia kjerzyna!"

Spierając się stowił na drzewie śpiewał co rok
O wstęgu brzości wrożeń, w maju
Co rzadzi pierzastami od świata początku
O stugoby śnieżna jesienna p. tego wstęgu!
Ale na co stow wiela, gdy jedno wyślarczy:
Gęś, niech gęga, kur pije, a brucha niech warczy.
Tak byto od początku, tak do końca brzości,
Choćby tydzień brucha w osiada na wstęgu.

Chorzy i Bogini drzewia

Drzewa pacjentów, co się zaczęło zdarze
Przygodo się radzić lekarza.

A że lekarz bardzo wzięty,

Wiet niedoradanne pacyentki
Nierozłączy drzewiódawca

Mościeli na drzewie na dawce.

- Wilam, wilam - stuga - sturka!

- Spokój bardzo mi przyjemno

- Gdzie drzewie? - Ej, ale nie mna,

- A i kenna, - a i kenna,

- Nieopowieram prawie tobie: ...

I jak to chorzy mają, w przyrzaju

O swych defektach bają i baju

Narady wglieca chorób symptoma

Tak tego niema, a ten pniek to ma

A słodkoć taka, choroba woli

Gaka, ma szjad - to to rzecia pnae

Ke cucha rana.

Na wose mniej boli.

W cierniach przymówkaich kardiści przabije 2
Maral. kiedakón kasa la pimijsa

I doprowadza do kwady
Dobre sasiady;

Bo jubuat kloryi: i toz choroba
kiedy Maie jadaix, coi s'ix jodoba
A choi god elura, rak gdiel' tam wicri-
Fraszka. " z tem mozna p'je' ax do imierci.

I Maie moj Bracie
Pr'ino s'echacie:

Coz je jaroxyra motny napadnie
Wdery o piem, sttuix s'charadnie,
Pr'ekien nie sigle i nie co doba
Trwa ta choroba.

Wznowai' proix, moja wucholy:
Ptura rwa, sig, kaxel dnoy,
oblewaja, pinne goly,

A karowai' atowilek musi
Bez city i bez wcholy -

To dopiero slau r'okpaixy
Rak, honwalsye, co' s'ol' knaixy!

Chotnie przyjnie, la sboje
Kieniajny sig - oddam moje,
I ja moje - i ja moje!

Wzrostla laslas lojka chora -

A nie w pokoju doktora

Godto madyxnej nauki

Przylom aroydrieto j'eluki

Stata z marmuru Bogini w kacie

Greczka Hygea, po naszemu zdrowie

W'iet kiedakónka przecoto murwie

W tym afoniam,
Gdy wyczerpała rzeź niestetykane,
Piek na choroby-chorobę mieniąco! —
Pchnęła z raju, i tra jej pociechę
/: Czasami ptacza, namiętnie: /

I cicho rzeźta:

Galicy to straszne cierpienia
U tych sam ludzi, co na świecie dzieją,
Kiedy o mojem istnieniu nie wie dają,
Nawet umarli szczęśliwi choć leżą.
Smem nieprzospianym w grobach,
Którzy ślacy żywi, co w ładrach niewierzą,
I przebiegają w chorobach.



Pies cywilizator.

Natura pro hinc pewnie da się przeciwstawić

Łocha gadać, kien moci szejera wyszycie

Wiot liczye gorziny, pchta strzelać z armaty

Łajac nawet rajac gonie, jak przed laty

Łowczyło się w myślistwie stawnym pana Paska.

Łowca nie tylko zwierza pojmie i ugłasza

Wle go i wogucy mnostwa z gwałtownych szturach.

W tych ludzkich osobach następsat goris kruszaki

Pies z podwórca, ochłapiw kuchennych amator

Wrodzony polityk i cywilizator.

Bo mu przysła do głowy domowym zwierzętom

Łsion, łoscion, jedykom, siwrom i prosion

Łakazac przyrodzonych gołkain pian i kwiłkion

Stowem kruszaki wystajit jako mistr jedykion

Łmykładał tej wocy cokolion od switania

Włony i praktyce wocy kunszt szerekama

Łwazu tygo, łec z wazem sata nauka gładio

Łwazawia ie mistr i tajat i łasat nierradio

Wise po łatach coś kielkion niestychane diwo

Wrystek drob, nawet chlennik choć nierec fatuspro

Jednak pociemni głosarni wawrat, kłopot wisiał
Aż kto był, stuch sotykat i s dworu uciekat.
Jeden tylko Pan dricze, o którym dość jawnie
Gadano, si majtności k nabyt nieprawnie
(A miemy, na stodzieju czapka zausze gore)
Radował się z ssekhania w porę i nieuporę,
I głasząc po tbie krukotka, tak mowić don swyżt,
„Tos mi ruch, ses, co cyto, w zagrodzie tyj spiszczyt,
Bo i prawy wtasciciel do niej się nieprzyzna
Tyj ustyży ssekhanie, szeknie. Gdzie Gycyzana?”
Szczyciem stowiki na drzewie spiwat co rok w maju
O wozisku broni wrodzonych, starym obyczaju
Co rządzi zwierzetami od swiata poczatku -
O stugoby snuć można jessere z tego wiatku
Ale na co stow wiele, gdy jedno wystarczy:
Jes niech goga, kbur juje, a krukczek nich wawry
Taki byto od poczatku, taki do końca będzie
Choćby tysiące krukczków siadło na wroście.

Chorzy i Bogini zdrowia.

4

Trzech pacjentów co się często zdarza

Przyszło się radzić lekarza

A że lekarz bardzo miły,

Wice niefortunne pacjentów

Nurastawczy zdrowiodawcę

Usiedli na trzech na ławce

Witam, witam, ^{2.} ^{1.} stuzka stuzka!

Spothac bardzo mi przyjemno

Jakże zdrowie? Ej, że senno

A i senno, a i senno.

Nieopuszczam prawie tańcia

Jak to chorzy mają wzwyżsaju

O swych defektach baję i baję

Hardy wyliza chorób symptoma

Ten tego niema, a ten znów to ma

A stokroć sarkę chorobę woli

Jaką ma sąsiad — bo to rzecz znana

Że cudza rana

Ławce mniej boli

Wierzących przymówkach zaradzić przebijają

Nawet bidaków masa ta sonija

J doprowadza do swady

Dobre sasiady

Pro futnat, któryś: i toż choroba
Śiędy wasz judas co się spodoba
W choć pod skórą raka góruje tam mierci -
Trasaka i tem mivina ije aż do śmierci.

J wasz mój Bracie

Próino stękanie:

Coś je paroxyzm moeny napadnie

Wdery o rym stłucie skradnie

Przećier mi ciagle i nie w doba

Trwa ta choroba - - -

Porównaj proszę moje suchoty,

Stuca rwa się, chaszel dusi,

Oblewają zimne poty

A choromai estowietki musi

Prze sity i bez ochoty - - -

To dopiero stan rozpary.

Plak, konwulsye co to znaczy!

Chetnie przyjmę to oboje

Miwiajmy się addam moje

J ja moje-- i ja moje !-

Wszysta kartas, trojka Chora

A ze w polkoju Doktora

Godto medycernej nauki

Przysem arcydzioto sakti

Stata i marmuru Puzini ulegie

Grecka Higieia, po nasernu zdrowie,

Wiec biedacke przeseto mrowie

To tym Afronie

Jdy ustyszata rzecz miestychana,

Tak sa choroby, choroby mienuano !-

Skusta i ialu i tra jej poickta

(Kasami ptara kamunie)

J ichu rretta:

Takie sa strasne cierpienie

W tych sam ludzi co na Tance siedza

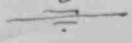
Kiedy o mojem istnieniu niewiedza

Narret umarli szezestiwsi chwie leza

Inem nieprospanym w grobach.

Nis tacy igri, co w zdrowie niewierza,

J probieraja w chorobach. -



Skotki i myszy

Była koteczka i kotek

Młoda para - do pustotek

Trzaski, skotków, jedyna.

Takie stworzenia chorwać nienowina.

Wise się chorwały w pańskij komnacie;

Miały śniadankio, obiad i kolacy,

Wielką wygodę

I swobady

Machać łuski

Trzesz stoty i skotki

Kiesior i z rana

Prawie Gania i pana

Łyż nad rozrytki rozieroga

Najmieszce są łuski ...

I w kuchaniu kot najskłirny

Świdry śliptki przymuszynory

Koteczka moje Tapkarni

A ona moje łuska.

Łuski same z smemi pierzewkami

A kotów skłirna natura.

6

Myśły siedzą pod podłogą
I podziwienia myśli mi nie mogą
Cóż je teraz nicht niestrąży
- Kto ma strażycę? - jedna rekina,
Enam paristwa słobów, bynam na liary.
O jak tam dobrze, jak piśknie!
A jaki gościny jęzowicie!
A jęzowicie jęzowicie gościny jęzowicie!
Kadze samizdat enajomnie;
Be potwark najnikkersonijaka,
Cóż to są wrogi odwieczne.
Jęzowicie wrogi mi są, gościny:
Drapia, gozyc i Tarnia,
A te Karonia i baria...
Gruba ryc i niemi, to nam są, gozyc,
Dromie nas beda, gdy gozycie beda
i Sas nasre sebotki i woz.
Korak to mi rozstle koby, lew Argozyc,
i Służym wotacem na nich skotka,
W tapetę nigdzie parotka.

Ta przemowa w gronie myślek
Dadate wszystkim ochoty,

Ze wytknęły z szarych,
Dzielić sobie pułoty;

J równo z niemi
To po stotach, to po ziemni,

Wyprawiać obiady babc,
Jak w Krasnowale.

Jas ta zaszyta brzoza czas staji
Wte sie pami myszki mielubita,

Wise raz metta do staji:

Czemus' kuby ukarmita!

Tyle myszki w mej sypialni:

Liadty mydła z gotowalni.

Baris gdy kochowam i Mary i mleka

Wjeto, - saogosi powroscita sercu;

J nora w miorze jwanigo waleyka,

Cap! kusim myszki jjadty na Kobiencu.

Dwa stare szurwy

Widziaty sa z diunay,

J rasky: dobra nauka!

Niechaj myszki kuta niesuka

By sie Anzora, cy maetiem swie

Lansu ja sie! -

W pewnym domie smieszka
 Woty, osty, i liczka
 Pomieszak ale omi dbaro,
 Prmiepa i bito i jasi miedamano,
 Pastanowity z godnosia, eye
 To jest: dae sie ruzge i kie,
 Pke mielizae pastuchom tapy,
 Ani Gatamae karapy,
 A i ofarnae rykiem, mwikum
 Jak mita byc niewolnikum.

"Wszak - mawit Karik - niewola smiej gpicie,
 "Dy jej liberyj niemoim na gozbicie
 Urcima rada prupada do smaku,
 I nietyto midzy nimi
 Stychae o ziadnym dorowaku -
 Byli biednymi, ale nie podtyrai.
 Lez pan diebie dooret spisku:
 I rozkarat na postwistku
 Itapae osta na posttranek:
 Ostaeit mu uoy obie,
 Wslykte zamizal agonek,

J rekłt: Leib - cstem ci robię!

Osiat bytknąt - i mesoty

Wpadt pomiędzy Kome, waty:

"Czy widziie se osnaki,

Pan mię wymiast nad chartaki"!

J tetykajie uchem stotem

Tak posawraeat im głamy

Le o godności ewierzej potem

Niebyta mowy

J w miars, jak stygnat such

Niebytko uszy, lea brzech

Nasdy sobie stacie dat

A pan sie soniat -

J rekłt: Masie tranctem rapiee

Dobra lekarstwo na upraski enak-

Le widy wrobla na plewy nie stapiex

Tamou Ambitnych stapiex na postotę.



Ta się widzę jeszcze świeci?..

Do mnie - do mnie moje dzieci!.

Bo co' dla was mam.

O! z pielgrzymki wracam utamnie;

Kim w kominiu ogień zgasnie

Gościńcie wam dam.

No, stryjcio się o sraty

I zasiędnicie w koto chaty

A teraz mi sra!

Prosto wracam dziś z Krakowa

Hej - hej dzieci nie jątwa

Nasza powieść ta!

Tutej noszę wam pamiątki

Skmat szandara, z trumien sreatki

I powiastek trośc,

I z tasch mogit głosnij stawy

Iny paggarście ziemi trawy

I o ortach wiść. -

Postuchajęci w ranne, chwile,
Na Kociuszkim. byt mogile
k Bogiem moim sam,
Com tam widziat spiew orisbi,
A com ucruz w serca gtebi
To ja tylko znam.

Na mogile byto gtucho
Pnytoztem do niuj ucho
Stucham, co to tam?
A w mogile cos mowito
Hej, i wiskne serce bito
Nix na swiecie nam, —

Nibym ze smu spajnat gora,
li nademna sterczy pioro
Piore z orlich lot
Pradise jakas pucista igly
I pytatem siz mogity,
k had li to ten grot?

A mogita jskta gtucho
Pnytoz do mnie, pnytoz ucho
Wrakies ta ty swoj

Dużo siedł tu na spoczynek
 Prektem daj mi upominek,
 Stary orle mój!-

A co nekt mi hej mogito!
 Za czem to ci się steskało?
 I cóż ja ci dam?
 Gdyby Polki nie ptakaty
 Po poległych pierścien' maty
 Uprosiłbym sam.

Gdyby znova Lachy moje
 I naszym wrogiem szi na boje
 To wiem co bym dał-
 O liciotbym jak najdalej
 Przyniosłbym ci móg Moskali
 I tałym go ssat!

Lece gdy we ~~stach~~^{rdze} krowawie ptachy
 We track laszki, w wiazach Lachy
 Dam ci pióro z lot
 Bo gdy pióro znajdzie lasze
 To zrozumie wroiby nasze
 To stanie za got.

Wieżątem pióro serce drżało
A ta góra rozumiała

Patrz Orle nasz

Lupnął skrzydłem okiem błysnął
I nad głową mi zawisnął
Jakby trzymał straż

I było nas tylko troje
A duch jakiś na nas zdroje
Trojga światów lat
Tu mogiła z tajemnicą
A tu orzeł z błyskawicą
A jam w środku stał.

Hej kto lubi Orle Twój
Komu miły śpiew domowy
Od dziecińczych lat
Niech tu z orłem wnieśli czoło
Lub z śpiewaniem spojry w koto
Na ten Orli świat.

Jak rasigną tylko oczy
Niby rajem świat się toczy
Po przed dusz tu.
Cmiesz się gaje dymią góry
Srebrną wodą, sterczą mury
Wierzcami tu.

4

Srobną wstęga Wisła płynie
Przy niej wiankiem na równinie
Stary Kraków nasz;
A obrymie trzy mogiły
Grób do kota oboryły
Jakby wieków straż.

Hej, hej pono krew ma w rzytach
Lud' w składa ciec' w mogiłach
Stawie dawnych lat;
W jednej, jako naród wiemy
Juz' od dawna Krakus lęzy-
Wojewodów dziad.

Druga posiadł moje dzieci
Cw naczelnik twardych kmicci
Trociz, - drzewa drzew
A spiew między Krakowskiemi
Wanda lęzy w naszej ziemi
Głosny to tam spiew!

z dala Saby świat wzięły
A w równiny wody wzięły
Potokami tu.
A jak góry w równinami
Tak gorale w polanami
Wetknęli się tu

Śnieg na Tatrach, Maj na dole
Las na górach, w równinach pole
I rarywony ertok -
A wzdłuż Wisły bije z dala -
Niby tabach sptaw girala
Pod Krakowski brzeg.

Tam to stara Wisła bierze
A nad Wisłą Wawel bierze
Na Wawelu gród -
Odkąd Wisła z gór tych płynie
Stary Wawel na świat stynie
I ten Chrobrych ród.

Gdy się szatan poruchwał
Dóg Wawelem go przywał
I duch czarny był
A Bóg ragnął, stuchaj lasie
Tu siedziły będa wasze
W piwisków wiek

Lech na prokor woli Pańskiej
W kilka wieków z krowi szataniskiej
Urosł wielki smok
I szkód dużo ludziom sprawił
Lackie drzewi rodzeńi stawił
Przez niejeden rok.

5
Aiż znoś Krakus lud wybawisz
Smoka zabił; gród wystawisz
I na grodzie siadł.
Leż w mogile Krakus dawno
A dręczymy w świecie sławną,
I nowi posiadł gad. -

Ale jiszere pewno rzezi
Leb co zjada polskie drzewi
I smorny plon;
Bo lud wiary przepowiedni
We trach jedzą chleb powszedni
Nieraz jeknie szwał

Hij porządkiem się niewoli
Jak się wierznie lud od rzezi
I Krakusów brat!
A krew czarna, co drzewi smorny
W rylach wroga, grunt spisy
Na ten wszytek świat!

Boi to drzewi lud tam wiary
Ze w Krakowskim skarob gdrzewi leży
Co jak najobcie się
I Totem Krakusów się pobije
A swoboda gród odrzyje
I swoboda wsie!

Nieraz słonec w cieniu drzewa
Te powiastki znów słowa
Na te drzotki swe;
Lub gdy kosa jękonie rosa,
Nieraz pyta hej hej koso
A naczelnik gdzie?

Nieraz orazę swe obrzary
Ostry m ptugiem oraz stary
Ptug mu skowry w oraz
A dobywory granat odkawy
Laska w koto Bronistawy
Lub ramkowych wierz

Bo choć w ramku tylko groby
Choć to ramok drzo iatoby
Panem on się rna;
Hardo stoją szare mury
Wrogom, wiekiem prawia z góry
G! dostyż ja!...

Stran ramkowa szczerbic trzyma
A u waijsia kość Ptugoma
Stare prochoia tych;
Gosieim onet w ranna chwila
Siada dumać na mogile
O pradziadach swych.

Drżysz wieków Łachiej sprawy
 Łachich miszercie, Ter i stawy
 Gra tu drżysz plisni;
 A te drwony na Wawelo
 Świadki wielkich czynów wiela
 Okrywają piisni.-

Napod stare to sklepionia
 Mnogie pneszty pokolenia
 Jak im świadery gtar;
 Boi pod kazdym gtarem drzymie
 Z wielkich czasów wielkie imie
 Po drżiszszyj ras.

Bohatery i królowie
 Jagiellony i Piastowie
 Jagome ich,
 Choć nie z jednej sili drżiszicy
 W jednej sira, ta kostnicy
 Na publikacjach swych.-

Duch ich widny jessere z trumny
 Hej i sen ich ponos' damny
 Jak był drżiszonym wiek!
 Coś tam piszkie im się maury
 Bo coś z kazdej mówi kwazy
 Jam na cżynach był

Znać że domo sobie byli.—
Gdybyśmy ich nie odbiegli
Gdy w nas krew ta wroc
Haj haj minaby tak poręć
I tak dumnie kiedyś stęć
Tutaj księ swe!...

Gdyby przy tej krwi junackiej
Przy tom mleku z pierwi Łachiej
Dzięć Łachów wac!
Jacy ludzie, jakiej trosce,
Jakich czynów i bolosci
Poczęliby grać!

Oy na krowym murtowaniu
Oy na sejmie nawygnaniu
Oy z wrogom na Łan
Harden bitby jak Korycki
Stat jak Wojtan, legł jak Kiecki
A cierpiat jak Łan!..

No dobranoc moje dzieci!
Niech wam spiewa, niech wam świesci
W duszy piosnka ma!
Niech się świesci wiek swobody
A słowami wroćki mTodej
Niech wam w duszy gra!...—

Do
 Karola Lijńskiego. Do honorarii
 13 Grudnia 1831 R. w Swonie
 / Nadstanie /

Jest świat saryjsia niepoizty,
 Jest blagi świat za pomruinia,
 Wjazy nad ziemskich losow adnety.
 Na nim dusza, ciżkami niegnuciona puty,
 Obyskwie sama sobie.
 J w rodziennem swieciu niebie
 Drzyzna w idne gorne, swiety - pachryjenia.
 Jazytem swiety, na tym swieciu orodrzyystwa.
 Wjazy nad ziemską, sadosi, nadziemski iurpania
 Lijnski. Ten świat drzytem Twoego dobrodzyystwa,
 Utworom byt Twoego pania.
 Mlody w pierse westchnienia, gdy ia, bel oniernia,
 Lzanie blycha na oku, gdy w sercu pastygnie,
 Mysl, kady ia, wize ziemia,
 Na niebiosom, sy nie swignie?
 Jzyie tam nie pachwita,
 Gdzie do kota, wrosch pacumia,
 Prucyryjstoi jatorwa, miurna, pospolita,
 Gelie w hoto ziemia tytko, i ziemia, i ziemia!

Dziś tyle wzorczych wstąpienia, wstąpiło kuniętu,
Zmaszłoi, przyszłoi ponure, zwiastowało, tu,
Jakkby światłem wesołym nagle, przed pogrzebem
Grobowe błysły gromnie

Dziś tyle też płynęło rzewnych, i w tej chwili

O! uszere nie idna plynie,

Po nadziach, po rodzinie,

Po wszystkim, cośmy przyszli

Dziś myśel pgnusnych, snów wybita,

Znowu dawna, siła, wrotata,

Znowu jaja i rąkwita!

J wśród gruzów kwatpiania, na pustyniach świata,

Światynie p martwych chrześcijaństwa, w gwałny znowy,

Cośak arka Noego na światą powodzi,

Ludzkosci łasy odrodzi

J będruiy ościo, odburz i rozprany,

Tobie wierzeu tobie dzięki!

Tobie! bodusza Twoja prozumiała, dżwizki.

Twoim uderzona paniem

W martwych chrześcijaństwa i od mrota.

Oryta, boś ię, Twoim ożypit na tchnieniem,

Minuta, boś ię uerai wyzichte odkryt wroćta.

O! day, o! day styszei uszere

Twoie pania wierze!

2

Wyśpijaj się, smut' ciota, roziasiniay uśmieszky,
Z lepszey strony postanisz!
Stodk, stodk, aniulej poiecchy!
Nasze ziemskie dni wygnaniera —
Mirostaw G...

Powinszowanie Lözenmeistra teatru
Lwowskiego na nowy rok 1832 —

Siłkie Panie, Oni Panowie
Jah wam pizyrji w nowy rok,
Kiedy stary usere woglowien
Ostrognizidzi, iah by ewiok!
Byt to oszust gębe caly,
Wróyt swerej pichnydy lat
Lepnat, zreczujem, zabramiat swata,
A przy końcu odwrót swiat.
Głosno pasiat na wawrzygoy,
Wylat w hoto głosny huk;
Jah molle bantki, pukety czyrny,
A iagody z adziobat bruk.
Jako prawdy na teatrze,
Widza, ciagiem tyle zmian,
Pierz radę, które na tre
Wielka pamięć posypstkich ran.

Swiat jest: Srebrna katarzynka
Pełna rozmaitych scen,
Los, iak pałac, da kominka
Juz jest blisko, juz ten kon!
Lecz myśliwici o cel zbawia,
Pryle w mięyscu twarde stat;
Wi, iak zdala krajzy pałac,
Wleciy z rzesem na sam strzat.
Z różney strony wiatry wieia,
Ktad jest ciepło, ktamtd mroz,
Smazay tytko dyć nadzieia,
Zydzie z rzota twarody gur.
Zyćie w rozyscu wedlug woli,
Czas przygody minat juz;
Nach Was odhad nie nie boli,
Tak odzwieramy zycay Lóz!

Warsz po kapitulacji Warszawy przez
W Podleskie

Wolności! druzi nad soba, oraptacz nad temi,
Doktorekch znikta duszności w rabi i narami
Sad garstko; hoaca, zbanie saba i narody,
Z Obryzmem Eurojy smista isz w lawody

Jędralscy brwano, larno, z siąpiu potęgi
 Przesła wyrztho woda tad glona, dzieśo kęzi
 A za to Włch! Boie! wśrođ okłasków wozawy,
 Cyryzna ich w marzonie wroć w murach Warszawy,
 O kłimio! uswięcona nęzięsiem i chwata,
 A tu traci męstwa dach piji choi umiera cięto,
 Jęzodęz wżimie w thnięta wystrzela dębię,
 Jęgien swo' palany iskrę w nim nie gina,
 Dżewa gromasń strasłane z odrięmhów odrosna,
 Jęzłhi łodem saięte, silny wzbiera, z wiosna,
 Łozę teraz, teraz bracia! w toj piekelnicy chwiłi
 Gęly sama tyłko rozpacę, zale tyłko obili,
 Ażewmy wżgardę, Tyranom na Cyryzncy grobie
 Francuz! tygo rozwarła, wiciana kłatwa tobie
 Gęzię Polak się obmyje, kwię, zbroczony wrogio
 Gęzię pępkie odzuchiwai sęzob domawych Bozów
 Gęzię, opnie błędnę myśli, rozłleie ogniska
 Gęzię są, ięgo Świętyńie, rodriny, siedlika,
 Pęholenia rozpięrnęhty, swia zakrwęwione
 Wyznalęsię pokoi, wktęra, udacie się, strone?
 Najlichszy ptak ma gniardo kędy zwierz swo,
 Nęzgdę swo, Cyryzncy, Polak groby same.

Jamez

Swiadkiem pola Europy
Jeh sie, bisi nasze chlopy
Kto tropic kosi razroini
Ten nicch unau ronnosi klaini

Erinnerung an glückliche Zeit.

Jetzt klagen wir die Dage, teübe
Dun summalu jü zu unnenen juse
Jau diehen küssen unnenen Liebu
Küpe uf die Schuß der Zeit nicht wasse
A Wenn Glück und Küss unnenen wir spiden
Schick uf die die küssen wir klain
Die war unnenen mit der Klainheit sin unnenen
Din soll unnenen lüchle küssen jagen
Alain Gny, unnenen die Gny, die küssen
Die unnenen unnenen unnenen küssen
Die Gny, unnenen die küssen küssen
Die die küssen die die unnenen küssen!
Die Gny, unnenen unnenen küssen
Die Gny, unnenen küssen unnenen küssen
Die unnenen die Gny, unnenen
Die unnenen die Gny, unnenen küssen!

4
Mey, 3. ist gleich vor dem Meyen Leben?
Denn mich was zint, Das Dreyer ist.
Sufft es das mich mit dem am Leben,
Kleyst mir ein Lieb, welches ich nicht.

Das Erst.

Wen ich ein Dulder seylt das Erst und zweyten
Wen ich ein Dreyer ist, was Dreyer ist mich,
Es will mich zu ein Dreyer Dreyer,
Wen ich ein Dreyer brunt, Das Dreyer nicht,
In einem Dreyer bilden, sein ein für ein,
Das Weyß seylt mich Dreyer, Das Dreyer
Das Dreyer nicht, sie nicht nicht nicht
Alles nicht nicht, ist sie nicht
Die Dreyer zillt mich vor dem Dreyer Dreyer,
Die Dreyer mich die Dreyer
Dreyer mich Dreyer nicht mich die Dreyer,
Dreyer mich die Dreyer.
Das Dreyer nicht mich die Dreyer Dreyer
Wilt mich nicht, mich die Dreyer Dreyer
Dreyer mich nicht, mich die Dreyer Dreyer.

Stas wieżniem i duchim podziemnymy Wła-
stawa Ory Kavenalibers

Thygi isare mansjerye micsaregna Ogiawa
Carlix iuz swiat Republy micsaregna ludy
Diana to jest ludzwe co to swifa Wiawa
te nwie Tyranistwo dotad mowy usrod linnwy
Berie na ten swieie sktadam me lispinier
Wdaxis praxreht micsaregny puda swioz Welle
Wpuse Promis Tarski tywicy do tego Wicimnia
Miche iuz War Kakerale te Okropne Ingile
Cedriolony od ludy iuz od lat dziejijind
Miomam co promier stoina co Noraby swiata
Miomam co jest Bwidaxi wkm bogim Kamminger
Pdraz wpsrod lat Corxich me micsaregna lata
Woxyllic Amysty Ogniaty, iuz Kmpane Wicimnia
Pannij tyllw w mem serow kuni tyllw Kucia
Kapomniowam iuz narwet ze iestem faktorienim
Katedwo lru mugu iskre mugu Kyeia
Kafex iestem Wokaxany na ten las mizevny
Ka co ta banka moje Okryto linnwle
Kato ze Powimwjiom mojm bytam Wicimny
Sem Kuchad swifca ludy drugo Cyrazim
Ca Wasy tu Kwidlicia' nigdy nieprzestane
Wole jomice' the Woxy Okropniczore liozy
To sadaid moy Duszy nazyd. Kliweze Kanne
Ze lutey Polski lania sax moje da lasy
Cyxyzm; Thygi isare przebrzyte tyranistwo
I pwtore micsaregna Kuda lica Kiciska'

5
Która iadon dym, niczyje? albo iadone baristwo
nie dawnyj Towiy Sniectwoj nicowiesz Doyzka
Ten suchy kawał chleba powojony traw
i dajmilozym by mi postad gdyby On Desputa
Naryit sie mzym thamiom itagodnie iskanid
By wiczoy mierzynia Cyryzna y zroku
Ale proina Madzioja ko Cyryzna durne
Kawce niezeta Sliw y Trwi powostanie
Na widon nicowisz ludzich wcale sie nicowisz
Dokaz ma Cyryzna bednie w takim stanie
Lec w thysze A. Nickeal. Janica lozy Wicowze,
Ten huk Driad Srazu Cyryza wi Norwyz Wozoy
i wie Drogal Cyryzna Cyryta nam isawie
Obrazta sie x Cyryznistwa przebrzytocy katuray
Tak isku Dwie ko prawie Wiczi Szy hnowie
Wzieli sie do Cyryza by - Sliwszyc Kay Dary
Wtoremu Obciapieru Jexa, ich Cyrowie
Coi ko sa kypniot Lewa dawno powiadany
Wicnyte sie ko Cui ko Drodzy Saz man
Moiye Duzale Wieliczki m Cyryzniona, Schemionem
Powstali na Wskruszenie Korydan swojich Krowi
Obdarzajac Cyryzna Sazestimym iohinonem
O Polow wicz Trwosz Kycza na Wolowen Terie
Co na Womozimianana w mzym Lewa sie kudzid
Mogtiam Powiazaj Norwizy z przy moim Agonie
Mogt by choi w Kaydanach naryszyc skowzy x ludai
Polay! kiedy Bieka Tarskawe Sprawity
Terie Kruiti x Kawow Sazam Chwainistwa

Potapowicz krax w kowalech swe Braterskie City
Baprie perwin prax Gwiel nad kowalech prax prax
Prady minie los kowalech ad kowalech Prax
Gdy minie tytko chwil kilka prax kowalech
Prax prax prax prax prax prax prax prax
Minie minie prax prax prax prax prax prax prax prax

3
Du Polakland, mit deinem kowalech Prax,
Wie viel du hast, wie viel du hast!
Wie sehr mit kowalech prax prax prax prax,
Du bist der kowalech prax prax prax prax,
Wie nicht dein Prax, als er auf prax prax prax,
Nicht ist der Prax zum Prax prax prax,
Du hast du zu allen Prax, allen:
Nicht dein Prax, ja willst nicht prax prax!"
Prax prax prax

Polak nie sluga niurna ioto panij
 Nie da sie mocą skowai wstajdany
 Wolności, żyje do wolności wzdycha.
 Bez niej jak chwiatek baroży usycha -
 Żuchni wniemoli trymana ptaszyna -
 że była wolna sobie przypomina.
 Jęwe jej ptaszynik dodaje żywności
 Jednak przez swobole wzdycha do wolności
 Widz icho ptaszku, jęwe, żyj nadziw,
 Jedni pogodnie tobie radzani,
 Muz, mnożtwo Braci, dozebiają chwili
 żeby ci wygnanie z kledli utatwili
 Kamie talomij na złoto i srebro
 I politycznie kradnie cudze dobro
 Moskal byle miał dziągiew do sytości
 Sam tyllio Polak wzdycha do wolności,
 Angliki w promysile zatopiony cały
 Wnim szuka abluhy i swej własnyj chwały
 Francuz mydrie bruta o miłości
 Sam tyllio Polak wzdycha do wolności

Prusali zdradliwy nikomu nie ufa
Bityny Sakrowi uległy, i swych królów słucha
Hiszpan oddany cały pobixności
Sam tylko Polaki wzdycha do wolności

Sultan Turceli wzdycha do seraiu
Wredatory do niego myśli je ust wraiu
Magaryn do wina a Włoch do gnusności
Sam tylko Jęrek wzdycha do wolności

Tak onet biały uległory prymocy
I pogrzebiony od Cota z północy
Jest przy nadziei je wolność odryjka

A tak holdury, wolności nam trzeba
Kamiarom naszym spryjać będą nieba
Nadziejcie chwila, chwila pożądana
Czaję ręce Rusien przed Polaki, kolano

Uwagi

Dajcie Bracia szermę nosy
I przykroimy razem
Polska chwila twoje losy
Tym wrócim jelażem

7
Naplaćcież one pierwiec
Gdy cedrum na boie
Mociań drzymamy bliżny.
Dzi to dla Gyrzyny -

Uryjcież nam trobarwiste
Charogierli aryste
Bo nad karda, sz, powali
Dotyż, Moskali -

Uśkaycie w Stepy Kusy
Mociaż, Krakusy
Ni was Szereż nie obronia -
Przed ich abielna, bronia -

U Krakusa napomoc
Ani Striżty Boie -
Dulka, Szisnie sabły Tyżnie
Aż sz, Kue oblicie -

Prakusi sz, ni plesna,
Jehoe armaty izhna,
Mtatym jebiem w boiu stana,
E Polska, Kochana -

A jak Moskali pbiemy.
Podomu wrociemy
W Fenexas przykniem Bogu chwata
Polkanapra cata -

Prez preza smutek, morelli -
Kapal fayli, tam butelli -
Duch mroly
A Prziadestly
Wazernie sptynu Eras.

Coz pomozie narzekanie
Coz, stato nie roztanie -

Dobrym wzgledie.

Slodko bzdzie.

A tym wzgledie kras -

Duch fortuna w prianastki hysia,
Tych podwyspa, tych poniza -
Wtorendliwy

Ter sprazdliwy

Ducha oicy grot.

Jezare Slonce nam zaswieci
Winat polickiy piumi dzieci,
A torych blziki -
Umyst mozki.

Umiait zniciu dla enot -

Gdy mysl' Celka w winie suera -
Pjimy perowie, Bokatera
W torych wali
y Moskali
Prupzda puz won

Jaer raz doroniego
 Pjimy doronie Stryneckiego
 Drosny Boga
 Alj wroga
 Przejedid za Don-

Doar mloski przyjaciele
 Bynam Splyneta wesele
 Bach p. hilioka
 Bach wysyoka
 Zapomyslnoie Dam-
 Wszakie Bracia wyje' pora
 Adronie puzknobie' mizerora
 Gotoch mile
 Prytkre chwile
 Ostadkaie, nam

Jenera hiliok wiesie prosee
 Jenera toat Bogin mizerora
 Boshu Ory
 Wszak ubory

Jenera ber plam-
 Zaerchaycie mairne doronie
 Winat tutysy Panowie
 Lieb to woli
 Nij orniwoli
 Mamy orimny soth-

Pomocy i kiego nam dostarcza
Dobroci i siły nas obarcza
Kiech panie -
Kiech proci -
Kiech macaty sicut.

A mi jęci dla sergicia ludzi
Kiech ięz praca twa ma trudzi
Uję swe padre
Muy punicz dze
Kieracy padnych straz.

Ten kto raził jony, dzieci
A bronie Cyrylony, keci
Daj go kate
Wart wivata
Ugi Antoni wuk -

Alboi to ust mata ohlaba
W swoim gronie mię Jakuba
Wise Panowie
Jego padrowie
Wivat tegi Cete
Wivat bochari Karole
Bóg poicury nasza, dole
Z pomoli
Ke pomoli -
Wydzie s popiski ray.

Oto umnie pełna szara
Palne patronie Baltazara
Moc gdra będe,
Nie pabęde,

Jahrnim sptynę, J. May.

Wzrostu trzy razy więd' puc' moina,
Dziwota dła xronia, szklanka ostroina;
Druga dla swoich, trzecia dla gosci,
Czwarta rozpięta, pięta gnim' roci;
Jdy przyjdzie szcota, naglom paizciem,
Juz' czeleń nie czeleń, ale bydlęciem -
Eubalus

Dobrze byto w Atenach kiedy wolności byta,
Ale gdy się wzroszię głose paza sem pamienita,
A hardy x nich idę nie narzysk własny godził
Posiałt orłady, przysięgł i wozysłkuch pogodził -
Wice wroz pax, lecz po nian'erazie
Karola uprzykrzyła się -
Agdy się o tem Cypor dowiedział
Taka, im Wayke, poradział;
Kachciato się labom pana,
Od wiciora wice dorana,
De Jowisza krenaty,
Zeby króla dostaty

Jazere Polska nie zgynęta, kiedy my zjijemy
 Co nam sba przemoc nięta, bronia, odbieremy,
 Marsz, marsz Chłopiaki, Bóg nam dary cięstwo,
 Co za cęta roz pacz to dokona mięstwo -

Cyryjona wstańca z grobu, wola do smych dzieci
 Kto mój syn, kto Polak prawy, niech do Broni leci,
 Do Broni bracia, do Broni
 Pod znakiem jirytym Orła, Pogoni -

Mite rany, stachie Blány -
 Dla labey cępię Cyryjony,
 Wiergetha zniszćm co bydę morze,
 Tyłoty Bogostan Boże? -

Sprawa nasza ust prardżima,
 Chlubna śmioré gdzie naród, wżyna,
 Kędy się męrysu trzymacie,
 Kęgać Cyryjowie nędaycie. -

O święte godło wolności!
 Wyshamy Dziadów wtaenósi.
 Prośadę nas Agurii mężiny
 Wępanagay Boże potężny -

Hay ia Maxur podowity
Jamaxur prandiny -
Wurny szery praconity,
Pily i pozicy -

Ca Cyryani, byt i chrata,
Wtóry placem strojic -
Pabym wlasnoic moic, calo,
Pabym wlasne pyic.

Ozgo placem moia lada
Kupcia prora, Cubie,
Jezze nie icit nasza rgaba
Jezze Paul'óg wriabie

Wozie pinnie, ja c'ozere
Jahis mam proraic,
Wrotez, w podkonki pabrycz,
W marowickij nucie

Choc' nie mamy narcelnicka
Choc' nie premoe sis'nie
Truba stali do kromika
A wriab iskra pyjs'nie -

Kyrmij w pierciach Gjin j'riety
Czasa dozechamy
W wtórym jezna lud prawizty
Jahinax kray Kochamy

Modlitwa do Krzyżostwa
w Roku 1831

Wzrętnożycy Boże Opiew naszych Panie
W Tobie nadzieję naszą i ucieczkę,
O naszyci Twój, o swe i martwych witanie
Tęży lud Cię Bogas -

Opłak nas Panie, przyjm żebrozę głowę
Wzrost sily nasze daj nam zgodę, miłostwo,
W Trzym nęka skłania my swe łowę
Daj nam przyzycitwo -

Wierne o Panie, i w naszyci mo ciznie,
Zdróżnie naszą wrogi rozraz paly -
Do dniach Mary dzień łaski przyznicie
Wroci nas do chwaty -

Wroci sia wnetamy, przyzycy nie chemy,
Sic chemy mordow, do łupiestwa na rozdnie;
Tylko Ocyżne przyzyci pragniemy
Tylko byda wolnie -

Tężyci przed wroci byd i Ocyż naszyci
O powroci wrociom ziadow i spuliczenie,
O Boze! Polskicy wroci gortan ruzni,
Ubar nam Ocyżne -

Nuch przed Trzym ludem wroci sily ugasza,
W antożumion surca łechnicy rywozy miłostwo
Ła Twój chwaty, i rozvolnoii naszą,
Daj nam przyzycitwo -

Głos

Wiznia płożon podziemnych kasztoru i khar-
meditor w Warszawie

Plugos i usere mam igryzi niuruzena ofiara!
Czyli iuz iwiat puzuty nierna usere eroty?
Piarna co to iuz sadzhoie, co iuz swieta niara?
Iemnie tyranistwo latad niery w srod uimnoly.

Wozel on lono swieie, skladam me cion piunia
Wszakie przynikt niuruzenym podai swiaz, rhy
W pau' promien laski Troicy do tego niuruzenia,
Niczepie iuz raz zabrony te skropne niuruzi;

Odkrylony od laski iuz od lat diuzieciu
Nuznam co promien stonia co ponaby swiata,
Nuznam co iuz perietrze, w tem srogim zamknizciu
Pudraz w prosrad ter gorichich, me niuruzeni lata.

Wdyzthie przuguly stepiaty, iuz ruzhane wikkiem
Damiy, tytko w mem sereu bedri usere siia
Zapomniatem iuz narad, piastem i terrikiem.

Grabstwo erui mozy iskr, mego iuzia -
Zaioz iustem w charany naten los niuruzny
Kacota, hanba, moie chryto iuz iuzne?
Lato ze powinnossiom meim bytem niuruzny,
Iem hookat swieta, eroty, i droga, Cgyzrnez

Jamas i tu uwielbiać nigdy nie przestani,
 Woli, pomyślcie sto razy okropniejszą ciotę,
 Szadzi mię duszy najpłkliwszą ranę,
 He! baley Polski takie, iak moie są, toż -

Cyryna! dluż dłużej prubrydł tyranstwo,
 J podłose' niestetykana, byda, cię, uiskai?
 Czy padon syn nie pije, albo radne Daństwo?
 He! darracy srey i wietnośie nie możom doryskai?

Ten Marty karrat kleba pokropiony krami
 Namidryon by mi zostal, gdyby on Despota,
 Marcyet, sy, bion Thaniem, ptaję drit, i karni,
 By wizey nie ciarpiata Cyryna i cnota.

Próne, ma nadziwie, bo tyranśka dusza
 Karrze niacyta i kon' i bion' poroitanie;
 Namidok narszer, że sudz hich male się nie wzrusza,
 Dohodze ma Cyryna, w takim będrze stania.

Lece tyż - O Nieba! iakież głoty wissze -
 Ten huk driad, srezek orzja, co nowego wrozy
 Mów droga Cyryna oigta nam uszere
 Ożre, stasiz, ptyranśtwa, prubrydłoy ka duszy.

Tak iud o Perie, to pownie wurni iuy synowie
 Wzipli się do Orzja, by skrubzyi kaidany,
 Wtorem obizroni iżra, ich Cyronie
 Coz to paizniel, peru darrno porzadany.

Nie myl, się, to on, to drodzy Sarmaci
Mając duszę, niebieskim okrycioną tchnieniem
Dorotalina skruszenie kajańców swoich braci
Odbarając Cyryjne szczytliwym utnieniem.

O Polko! więc przód zejiesz na wolności Tonie
Coza rok kocz, nież nana w mym Tonie, się, rodzi
Mógłbym pomścić, nadziwić, że przy moim zgonie
Mogę, być, choć, w kajańcach najszczęśliwszy dzień.

Polacy! kiedyś była takawa sprawity,
Kasie przucili z karków iarnie okrucieństwa
Polegacie teraz w zgodzie, sroce braterskie sity,
Pogodzie pewnie, przy enocie, nad zbrodnia, zwyciężona.

Kiedy mnie los zawiałny, do świąta odziesiąta,
Gdy już Amil kółka porostato zjawa
Dorotalie, najwzajemnie w mojej duszy wreszta,
Umiarom najszczęśliwszy, wśród tego ubrywa.

Cyryjina nasza.

Gdzie jest Polaków Cyryjina? —
Tam gdzie mieszkał wolny lud,
Odwarty do Pontu nad,
Gdzie narzany kajańców brach.
Się w niewoli ciężki igh —
Tam jest nasza, kiedy przyzna. —

94
Czem była nasza Cyryzna?

Była i przez wiele lat
Ję imiennie i pna d racy swiat,
Wolności zdobyta uję tron,
A stawa pieczi uję rgon,
Laka była, kaidy przyzna. —

Orego miżc ptace Cyryzna?

A kłoby nie ptakai miżc
Jęj kłoby diki wróg
Wzrostem wziętym prawnem wbrew
Wytoczył uję wlnę, kłow
Jęgo ptace, kaidy przyzna. —

Jeci miżc wota Cyryzna?

Wota boremetry, ston,
Nig rozparzy i brójce dloni
Wota wrobia, wota prawn
Wota kłow, rgon kłab rba w
Oto wota kaidy przyzna.

Cochu nasza Cyryzna?

Mła w miżc i na syny swe
Grupat wolta niy wre
Młaxie iż wespnie kłój
Kłow i kłow kaidy wróg
W kłow, w rca kaidy przyzna.

Spiew wojenny

Jeszcze Polska nie zginęła, jeżeli król w nas płynie
Dalej, Brać do Orszka, niechaj nasz wrog ginie
Dalej, Brać, zwyciężcie sprycia, zima nasze zgaśnie,
Wrocz, orszak Sygmontowski, wrocz, dni swobodne,
Marsz, marsz, Polacy! do pomocnicie po pracy.
Sławom glorie zwycięzcy, słoko Trady wspomniacie

Jeszcze Polska nie zginęła, jeżeli król w nas płynie,
Zmie nasze, oneta nasza, walcem irewie stynie
Dalej, Brać do Orszka, przyjmijmy te sprawy,
Wszystkim ludzkom będy, wroem, te uczucia prawe.
Marsz, Marsz & - -

Jeszcze Polska nie zginęła, jeżeli król w nas płynie,
W Bogu ufności pochłaniemy, grom Cyprynie minie -
Sylko dalej do Orszka, Bóg nam ceda Sity,
Wroci nam znome granice, jakie nędzys były.
Marsz Marsz & - -

Jeszcze Polska nie zginęła, jeżeli król w nas płynie
Bo Cypryna ma obronice, w każdym przymy synie,
Dalej, Brać do Orszka, Barcorie nam nucz,
A gdy zabremi trozba wagny, do walki się rucz,
Marsz Marsz & - -

Jeszcze Polska nie zginęła, niech się wrog nie uczy
Kardem Polak ka obronice, w potrzebi pożywszy

Dalej Wrocia do Oryxa, Otopiuki na ciele
 Dwie samymi imieniem i ego dwa, nieprzyjaciele
 Marsz Marsz -

Jeszcze Polska nie zginęła, i nie zginie miata,
 Kiedyż się dobrze dźwi i pięknie mychomata
 Gdzie się tylko wrozek obroci i obrocy waz, dżi
 Apatc tiz Bog taskany pomagaj im by dżi -
 Marsz Marsz -

Jeszcze Polska nie zginęła, i nigdy nie zginie,
 Kiedyż się je kromia nasza, wrytach naszymy polynie
 A niech się wrog zamistny, nate kras zemili,
 Jakii suda zariata rozpacz, bezkionny wridzieli -
 Marsz, marsz do bronni, zabroni narad, ty toni
 Wron sarmata pop, ty nie, ale Polska nie zginie -

Hymn

Boga Modziwo Spunua
 Stuckay nas Matko boza -
 Lo Spion naszymy spion
 Wolnoiu Styrany rozra
 Wolnoiu plynie krew.
 Wolnoiu bic demon
 Boga Modziwo
 Wolnego ludu spion
 Zanis przed Boga tron -

Podnieśmy głos syjersze
Nad grami, włośności spierzy.
Wstrząśnij, czyż Moskwy wroże
I zimne granicy Newy.
I tam są, i tam maiz, dusze
Noebyta, Orzeł dwójgłowy
Dumat na szczytach gmachu,
I w góronach miał obrony
Stuchajcie, pagromiaty szpiż
Pagromiaty, a ptak p. p. w. w. w.
Ulecia nad smiętyń kryje
Spogrzeń, i nie miał mocy
Patrii na wolne narady
Kamionę blaszkę wrobydy.
Spukajcie uenia, i ulecia w. w. w. w. w.
O metyd! mam metyd Litwinie
Jeśli w Jedymina grodzie
Od poornu, Pak skromionę
Głos ich pokoleni obrini
Jeśli nie wstrzasięz narodzie
Wrozie, Caron planz koronie
Mam się, dylei przed obcami
Mam we własnych apai pitach
Podziom, pije na własny ziemie
Lubrem, własnych apai, mogitach
Dobroni, bracia do Broni
Oto ludu p. martorych, w. w. w. w. w.

Przejście wojska polskiego do Galicji 15
pod Dwernickim

Sam gdzie na stępacach jonuro Orlicka
Dumno pod nosze, dwugłowia
Sam za ludzkosię, gdzie tyran wiek
Talom więzienie odpowie.
Gdzie brat ku bratu, pierzordzielny ranie
Daremnie rękę wyięga
W własnej ojczyźnie wygnanie
Ledwo go skarga doięga.
Sam na bezprawie rzucony granicy
Gwałtem przemocnych sąsiadów
Stareli polscy młodzi wojownicy
Godni walonych ~~pradziadów~~ pradziadów
Garstka ich tylko, lecz ta garstka mata
Dziś to krzywd postchill grom mściwy
którym kierował wierna boga mu chwata
Starce, sarmata prawdziwy
Laurem obficie wylatanym w ciwinc
Orasami wiehry raskwijsa
Laurem na Doga wolności i ojczyźnie
Krykącym rewycięstwo kocijsa
Wgotomne wąki ty Staerkowa pol
Kierawia, piękne Duteawy.

Niwy Polemła ; ty rory woli
Dedeci świadkami mu stawy!
Niejety wraawy ; epicku wesoła
Wzręczest cichosi grobowa
Przemocnym wrogum otoczona w kota
Garstka do boju gotowa
Imy dni wrog patry na te garstke pniata,
Patry ; ni smie nacural
Nwie se sarmaci uwäsereni chwate,
Akemii gotrafiz umierac.

==
Stajes się ich tużem a nie Dzieci ścisłiskiem
Z tych przynętych sędziem wize, Krowawie by w orzech mają
Ach! zbyt daleko od ciebie, w ańdże krajiny —
Gdzie za tobą, Matko, niekoniecznie wdychają
Do szouin. Kostajem spokrewnionemi syami.

J. Kaliski

Obojtnosc w kochaniu, maazy duze kardo;
Aed pomierne uczucie przekladam pogardz -
Miesze pomiernym ~~uczuciem~~ ^{kochaniem} sie przydzi.
Tammie kochka a mali ten mnie ni narodzi
Cke aby trzym uczuciem moim rapat byt znanym.
Ake kochka dorobytka i tak byc kochanym.

Widnie a Ter Petru

Widz widnie Drogie Krzym ydzies my sie rozdziel
Stawa mnie nas s toczy towa, losie igryskiem
Do me ciebie Despoi sprxy siegla sie byle Stato

6.
1

Lesne Tezioro.

Duch puszczony szumi nad głuchym przestworem,
Lecz się ukoit nad samym wieczorem,
I co ogłuchto przychodzi do siebie,
I znowu głosy na ziemi i niebie!

Na gniardo bocian pociągnął już góra,,
A na wschód kawał rój wraskliwą chmurą,
I czujna orapla wraca do noclegu,
I stanowisko wzięta już po brzegu

W ostatnim blasku gasnących promieni
Gra stęp komarów bujno i swobodnie,
W ostępie długich i tamanych cieni
Lesne się wody rozlaty łagodnie.

Jezioro ciche, kryte jak zwierciadło
Pali się blaskiem do rory wieczernej;
Na żyrowisko stado kaczek padło,
A w trzcinach huką sobie bąk nieszporny.

Wielka się ryba rzuciła w jeziorze,
I crapla drgnęła strażiliwie na brzegu,
Wężowa główka ciche nurty porze,
A pora znaczy drożkę jego biegu.
Przebrnął patokę - wspiął się na szaliny,
Już go nie widać - a szalina kłeka,
Inac' strach mu crapli - lecz z jakiej przyczyny
Ja mądra crapla tak się ryby lęka?

Nie bój się crapło! nie o ciebie chodzi;
 Bardros' ty drisiaj bezpiecna w tym domu,
 Nikt na królewskie piórka twe nie godzi,
 Bo crapeł' kitki nie ma nosić komu!

Ha, nie dowiera! uleciata z brzegu,
 Inac' pewniejszego szuka gdries' noclegu!
 Teraz rozumiem, czego się obawia:
 Ktos' tam w jeziorze więcierze rastawia.

Karde plusniscie wiosta jezere stysze;
 Lecz juz sie mroczy, juz i fale zmierzchy,
 Tylko mgla biala cicha woda dysze,
 I kwiat grybieni po wodach rozpierechty,
 Co sie jak nimfa na wprost zwod wygina,
 Od wod nie jezere ku niebu odrzyna,-
 Ina dobrano jezere skrzydtem musta
 Lotna rybitwa oblicze wod sennych,
 I gruba ryba smiatym matem plusta,
 I juz po walkach i zapasach dziennych.-

Cyt! - jakies' nowe orwały się głosy!
Błędna przepiórka wabi przez pokosy.
Ktos' ani taki, ni gniarda nie szredrit,
I drobna driatwa, dograbkiem rozpięorit!
A że nie stychac' ni ludri, ni grabi,
Suka swęj zguby i po nocy wabi....

Gdries' od błot dalszych orwała się czarjka
I głosi światu, że już prziošta jajka;
W mądrejszej pono siedziat skot radzie,
Bo nikt nie pyadnie, gdzie swe gniardo kładzie!...

Czego to czarjko robisz tyle wrawy?
Co ma rość światu, niechaj w uszy rośnie;
Czego po nocy zawodrzisz, radosnie?
Czy pokutujesz za dawne złe sprawy?
Jeś' nawodrita nieprzyjaciół domu
W tozy i bagna, kędy się lud chował:
Bnydkie twe sprawy, pełne krwi i sromu,
Nikt twęgo gniarda nie będzie pátował.

Pachole na grzybach.

Coś mi się w lesie migło gąszczem niby,
 Odwiodłem kurek, patrze zacrajonny,
 Aż tu pachotek, co wyszedł na grzyby,
 Stoi przede mną bardzo zatriwżony.

„Nie bój się dziecie! co to robisz w lesie?”
 „„Zbieram, co znajde” — chłopak mi powiada —
 „„Grasami jaja, co je ptaszek niesie,
 Grasami także grzyb się dobry nada.””

„„Przednowek ciżki — to i to pomoże,
 Matus' tam z dziećmi czeka na mię doma,
 A jak pociorek zmówię sobie w borze,
 Nigdy nie wrócę z próżnemi rekoma.””

Mita chłopczyzna! - znat kiedy po lesie
Staki się gnierdzi, - znat jaja po krasie,
Znat, który ptaszek jakie jaja niesie,
Jak je podbierać i o którym czasie?

Najbardziej sobie kacze jaja chwalił,
Bo gniazdo w gniazdo, jak kępa przy kępie,
Ale się na to tylko trochę żalił,
Że trudny przystęp w bagnistym ostepie.

Z kolei przyszło na jaja stowicie:
Przekł mi chłopczyzna: „Ja jemu nie szkodzię,
Ja mu tak dobrze, jak skowronkom ryce,
Bo ktożby śpiewał, gdy po lesie chodzi?”

4

Zdziwiony pytam: „To i skowronkowi
Gniard nie podbierasz?”

„A, bronze mię Boże!”

Je twoga chłopak mi na to odpowie—

„Taka się krywdą, cztowiek nie wspomorie!”

„Skowronek, panie, to ptaszyna wozesna
I Matka Boska — do tego Bolesna —

Wszystkie skowronki w swej opiece trzyma,

Więc na skowronka piadnej twogi niema!”

„Jakto? — pytałem —

„Alboż wy nie wiecie,

Je to Zbawiciel, chodził po tym świecie?”

Gdyby dziś cztowiek choć w poprzek tą drogą

Przeszedł, gdzie Chrystus stanął niegdys' nogą,

Byłby już zbawion - lecz woiwczas ludziska
Były nie dobre - bo podle Tydziska,
Więc chociaż Pilat umył sobie ręce,
Chrystus na krzyżu oddał ducha w ręce."

"Pod krzyżem stała Matka u stopi Syna,
I ból jej wielki na duszy ucisnat,
I zaśpiewata w niebiesiech ptaszyna,
Spojrzy się Marya - skowronek zawisnat."

"I tak nad Panem wiałit się wienie,
Ze chciał mu odjąć choćby jedno ciemie,
Więc póty drióbkim drióbat i drióbat,
Aż ciern z korony najświętszej odskubat."

t'
5

Poczuwszy kulik, co piszczący po brzegu,
Topielców strzeże i rybaka budzi,
I na tej straży, póty się nie strudzi,
Aż rybak w końcu wraca do noclegu.

Cyt! - jakies' nowe głosy się orwały,
W suchych konarach zakukata sowa,
I jakby posiał maku na las cały,
I kulik ucicht, i znać gdzieś się chowa.

Znać to już północ! kiedy gospodyni
Północnych cieni nady rozpoczyna,
Nie darmo spadła, jakis' tomot czyni,
I rapiszczęta w jej seponach ptaszyna.

I anowu cicho - straszno jak po zbrodni:
Błędne światelko mignęło po błocie;
Puszerek chichocze do błędnej prochodni,
I coś pierzchnęło po gaszerach w tomocie.

Spokojnie patną na to gwiazdy z góry,
I światk wyniosły śmiało w górę prę się,
Tam w górę pięknie; choć tu świat ponury,
I jakiś zapach pociągnął po lesie.

Lowodzka płynie jakaś ciepła fala,
Gdzieś z tak brzegowych, gdzieś od Wisły z dala,
Znać, że się jeszcze nie spotkała z rosą.

Że też tak pachnie, co padło pod kosa?
Ach! to podobno wszystkich kwiatów dzieje?!
Ktore Bóg w łatkach i po sercach sieje...

Paczem zła wonia, zajaśniały krzaczki,
Bo świętojańskie wypetrzy robaczki,
I niby iskry wonnego kadzenia
Wrbiły się, rojem w majowe sklepienia.

Leczą gdy chtoś powiat z lesnego jeziora,
 Wonne iszkierki ponikły do razu,
 Nic nie zostało z całego obrazu,
 I tak się zdało, że to było wczora.

Sutrzenka wyszła z ciemnego błękitu,
 W dalekiej chacie zapiat kur do switu,
 Jedyna głucha w całej nocy chwila,
 Znac', że się ciemność z jasnością przesila,
 I walka duchów z światowych wtada,
 Gdy tak do ziemi wszystko snem przypada.

Gwiazdy promienne! teraz duch w niebiosy
 Wzlatuje ku wam, teraz myśl się prości,
 Wy się wialcie tam naszej radosci,
 Gdy wszelkie ziemskie ucichły już głosy!
 Bo może w takiej chwili uroczystej,
 Kiedy ze światłem walera jeszere mroki
 Dla dusz czyscowych wara się wyroki,
 I wielkie losy na szali wieczystej; !-

O, jakżeś cudna święto-jańska nocy!
Bądź ty cierpiącym duszom na pomocy!
Może szczęśliwy jaki po twym mroku,
I kwiat paproci nie widziany oku.
Co gdzieś po nocy zaklęty tam kwitnie,
Znajdzie nareszcie - i w szczęściu oświtnie?

O, jakżeś cudna! o jakaś ty pańska!
I jaka czujna, nocy Święto-jańska!
Ledwo się zgasty te zorze nieszporne,
A już poranne palą się od wschodu
I z jednej przedzy marzenia wieczorne,
I pierwsze kwiaty z jutrzeński ogrodu
Rosa, poranna, nocna woń przenika,
Po rabku ziemi zora się przesuwają,
I sennych marzeń odchrzescie dotyka
Ni sen - ni jawo - a duch czujny - czuwa!

7

Kościółek wiejski.

Nad wiejską drogą zawisnął skowronek,
Na msza poranna wota mały dzwonek,
Jakaś zagroda, plebania i szkółka,
I stare drzewa do kota kościółka.

Odgłos organów miesza się do dzwonka,
Do Matki Boskiej kończy się koronka,
A jak do ula ciągnie z pola pszczoła,
Reszta się ludzi garnie do kościoła.

Kruczta z gotycka ostro wysklepiona,
I nagrobkami widzę ozdobiona,
Jakieś powarne i wierne postacie
Dają świadectwo tu czasom ubiegłym,
Żywo mówiące choć w kamienniej szacie,
Więc cześć niech będzie tu w Lanu poległym!

To prawej ręce fundator kościoła
Leży na grobowcu - a od jego czoła
Świeci i męstwo, i ta bojaźń Boga -
Otoż tu rżozon u pariskiego proga.

Znać, że ze cnota żywouit w przymierzu
Butat w prawicy, a piersi w pancernu.
Powarinie spojrzat: Klejnot koto zbroi -
Krucyfiks w głowach, niziej napis stoi:

"Powstań, Janie! gdy mnie będziesz budził;

"Lecz dozwól spojrzeć, bom się bardzo strudził!"

Jakazto prace miałeś za żywota?

Tytam napisu, a napis powiada:

Z królem Stefanem wiodła mnie ochota,

A wierna była i ręka i rada

Po drugiej stronie powazna matrona
 W stroju sakonnym - to ryceria zona.
 Takze z szwedzkiego wykuta marmuru
 Ukleka z dziatwa do jednego choru
 Za nia trzy cory, i synow dziewięciu,
 Cory pokornie w modlitwie zstozione
 A syny szable wyniesli ku ciccia,
 Bo znać gotowi na wiary obrone.

Swiscona wode podano u progu
 Robie znak krzyza, a chwata badi Bogu!
 Wchodze: na przodzie klewa, medem dziatki,
 I księżniczki modla się za niemi matki,
 W lawcerkach siedzi coś z waszevia sznurem,
 A starzy kmiecie zasiedli pod chórem.

8

Tak zubożato wszystko w starym domu,
Ze w złocie chodzić niema już dziś komu!
Jednak pocięcha, przejmuję to serce,
Ze co porzuwne, nie jest w poniewierce,
I Bóg nagrodzi; bo to u tych pasów
Wisiata szabla, co za dawnych czasów
Broniła wiary-

Dziś jak na wspomnienie
Tylko już kapitan lity pas przywdziewa
Na wielkie święto, kiedy wystawienie
Przenajświętszego Sakramentu bywa
I to po swojej poświęconej szacie
Następuje Boga w Jego majestacie.
A kiedy duszę taki widok chwyta,
To nieraz serce z radością się pyta:
Czyto się Panu tak źle zastawiali
Ci - co te pasy przed laty nosili?

Po suplikacyach z wiejskiego Kościołka
Lud się rozbiegał w pola niby pszczołka
I jam się błaskał jeszcze koto choru
I przyłożyłem serce do marmuru ;
Bo kiedy bolesi, kiedy życie strudzi,
Marmor grobowców jako balsam chłodzi.



W kościółku strojno, i lubo jak w raju
Bo pełno kwiatów i świeżego maju.
Stara chrzcielnica stoi na uboczu,
W ołtarzu obraz Najświętszej Paniienki
Ciemnym się licem z pod zastony mroczy,
A błyszczą tylko złociste sukienki,
U stóp złożone z świeżych kwiatów wiązki,
A jakie piękne kosztowne firanki!
A to, — pas słucki — dat ktoś na ofiarę,
Co miał porzucić po staremu wiare.

Mój miły Boże! gdy we wzorach czytam
Tych litych pasów, — to chtëriżce lata
Stają mi w myśli, i sam siebie pytam:
Za co to poszło tym pasom ze świata?

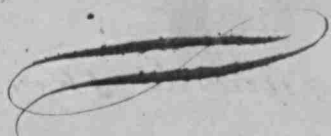
Błogostawita Marya skowronkowi,
 Podniosłszy w niebo te oczy zatosne,
 I rekta w tasce :.. Będiesz wstawiętkowi
 I Bogu śpiewał najpierwszy na wiosnę."

"... A jako rekta mu Matka Bolesna,
 Tak się też isci - to ptaszyna wresna
 Nim śniegi gina już w niebo się wznosi
 I wielką chwale Matki Bożej głosi."

"... Wiesz ktożby gniazdo skowronkowi psował?
 Kiedy cierni sursity jego gniazda strzeżie?
 Będziem cię chować, jako Bóg nas chował
 Tak matus' mówią - i ja temu wierzę!"

To rekłszy, nisko i wesoto skłonił,
I ku domowi z Koszem jaj pogończył,
A jam pomysłat:

Po co tu legendy?
Gdzie wiara w sercu, tam i cud jest
wszędę! -



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.